TYGODNIK LOKALNY
wspólnota łukowska
Lukow24.pl
10 - 17 listopada 2025 r. ■ nr 45 (1087) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

REKLAMA


ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIESZKÓW ■ WOLA MYSŁOWSKA

Drugie życie Marcina.
Miesiąc w śpiączce i... cud w łukowskim szpitalu



Lekarze dawali mu dziesięć procent szans na przeżycie. Przeżył. Efekty przyniosło leczenie w naszym szpitalu

STR. R4

Fot.mp

Chciał popełnić samobójstwo.
60-latek na torowisku

STR. 4

Orlęta lepsze od Orląt. Czas na Granit!

STR. 20

REKLAMA
ŁUKOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

REKLAMA


Dwaj łukowianie zginęli na drogach



Łopacianka w powiecie garwolińskim: Pijany kierowca BMW najechał na Forda kierowanego przez 72-letniego mieszkańca powiatu łukowskiego, który zmarł na miejscu wypadku

STR. 12

Stoczek Łukowski: Pieszy zginął potrącony przez autobus

Fot.Magdalena Kołcon

Fot.Magdalena Kołcon

REKLAMA










N 1835
9 772083 281508
ISSN 2083-2818

LUK

eprasa.pl 4e260dee49

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Magdalena Oknińska,
tel.: 510 281 095
e-mail: magdaita@gazeta.pl

Sport
Mateusz Połynka
tel.: 516 019 184

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Reklama
Iza Szczygielska
tel: 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Księgowość/Kolportaż/Faktury
Anna Chacewicz
tel.: 510 166 892
e-mail: anna-chacewicz@wp.pl

Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Redakcja Wspólnoty Łukowskiej ul Kwiatkowskiego 5
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Punkt Kurierski PAKERSI ul. Browarna 35/1, Łuków

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Odwiedź nasz portal
Lukow24.pl

Amfiteatr Miejski w parku ma zostać przebudowany.

Będzie nowocześniej i wygodniej

ŁUKÓW: Władze Łukowa złożyły wniosek o dofinansowanie przebudowy amfiteatru w Parku Miejskim.

Lubiane miejsce letnich koncertów i wydarzeń kulturalnych zyska nowoczesny wygląd, a widzowie i artyści lepsze warunki.

Miasto Łuków wnioskuje o dofinansowanie projektu „Rozbudowa i przebudowa amfiteatru miejskiego w Łukowie" do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Przebudowa sceny

Projekt obejmuje kompleksową modernizację i rozbudowę amfiteatru, w tym przebudowę widowni, sceny i zaplecza, montaż membranowego zadaszenia oraz wykonanie nowoczesnej multimedialnej fontanny. Zaplanowano również wymianę starych ławek na plastikowe siedziska, modernizację instalacji wodno-kanalizacyjnych, elektrycznych i nagłośnieniowych, a także dostosowanie obiektu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Dodatkowe wyposażenie

Nowy amfiteatr ma być nie tylko funkcjonalny, ale też bardziej estetyczny i przyjazny użytkownikom. W planach jest wykonanie ogrodzenia, nowych ciągów pieszych oraz reżyserki w formie kontenera w technologii szkieletowej. Przewidziano także zakup wyposażenia, które umożliwi organizację wydarzeń kulturalnych na wysokim poziomie przez Łukowski Ośrodek Kultury.

Całkowita wartość inwestycji wynosi 4 miliony 569 tys. zł, z czego koszty kwalifikowalne stanowią 3 miliony 728 tys. 268 zł. Miasto wnioskuje o dofinansowanie w wysokości 3 milionów 541 tys. zł.

Realizacja projektu planowana jest od kwietnia 2026 r. do grudnia 2027 r.

Inwestycja ma być realizowana w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027, w działaniu dotyczącym rewitalizacji zdegradowanych obszarów miejskich.

Wniosek został opracowany przez Wydział Zarządzania Projektami i Promocji Urzędu Miasta Łuków we współpracy z Łukowskim Ośrodkiem Kultury.

mo

Łukowski szpital ma nowy sprzęt do operacji laparoskopowych

W łukowskim szpitalu pojawił się kolejny nowoczesny sprzęt medyczny. Blok operacyjny został wyposażony w zestaw do zabiegów laparoskopowych, który pozwoli lekarzom wykonywać operacje szybciej, dokładniej i z większym bezpieczeństwem dla pacjentów.

Nowy sprzęt to duże udogodnienie dla lekarzy i pacjentów. Dzięki niemu w szpitalu będzie można wykonywać zabiegi chirurgiczne i ginekologiczne w nowoczesny, mało inwazyjny sposób. Operacje laparoskopowe polegają na tym, że zamiast dużych nacięć wykonuje się tylko kilka małych otworów, przez które lekarze wprowadzają narzędzia i kamerę.

Taka metoda oznacza mniej bólu po zabiegu, krótszy pobyt w szpitalu i szybszy powrót do zdrowia. To także mniejsze ryzyko powikłań i szybsza rekonwalescencja.

Zakup sprzętu był możliwy dzięki wsparciu finansowemu Gminy Trzebieszów oraz Miasta Łuków. Jak podkreśla dyrekcja SPZOZ, to kolejny krok w stronę nowoczesnej i bezpiecznej opieki zdrowotnej dla mieszkańców regionu.

mo



Blok Operacyjno-Zabiegowy został wyposażony w nowy zestaw laparoskopowy, który poprawi jakość i bezpieczeństwo zabiegów w zakresie chirurgii i ginekologii

Oszuści oskubali 37-latka. Stracił 170 tys. zł

- Pod koniec czerwca 37-latek z gminy Trzebieszów zauważył na portalu społecznościowym reklamę platformy gwarantującej zyski z inwestycji w koncern paliwowy - relacjonuje asp. szt. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

- Zainstalował na smartfonie wskazaną aplikację. Już po chwili skontaktował się z nim przedstawiciel informujący o możliwościach finansowych platformy - dodaje.

Usłyszał, że aby inwestować, musi wpłacić 10 tysięcy złotych. 37-latek miał tylko tysiąc złotych i tyle wpłacił. Potem kolejny tysiąc.

- Po tygodniu od ostatniej wpłaty skontaktował się z nim konsultant, przekazując informację o 60 tysiącach zysku. Jednym z warunków wypłaty zysku byłą konieczność założenia konta na platformie finansowej umożliwiającej zarządzanie pieniędzmi za pomocą aplikacji mobilnej - dodaje Józwik. - Mimo że 37-latek nie miał już żadnych pieniędzy, za namową rzekomego konsultanta mężczyzna zaciągnął w swoim banku kredyt. Transakcje na koncie wzbudziły u pracowników bankowych podejrzenie o oszustwie i jego konto zostało zablokowane.

Jednak 37-latek uwierzył rzekomemu konsultantowi z platformy inwestycyjnej, po dwóch tygodniach „odblokował" swoje konto bankowe. Przekazał mu wszystkie dane do swej bankowości, przesłał również zdjęcie swojego dowodu osobistego. Pożyczał pieniądze od najbliższych, z pomocą konsultanta zaciągał pożyczki w parabankach, generował, przekazywał i zatwierdzał kody blik.

- Oszuści wmówili też 37-latkowi, że w jego sprawie interweniowali przedstawiciele Komisji Nadzoru Finansowego, że w przypadku rezygnacji z dalszych inwestycji i tak będzie musiał zapłacić podatek. Rozwiązaniem mogła być wpłata na konto zaufanej osoby, która dla zabezpieczenia miałaby wziąć 50 tysięcy kredytu - opowiada aspirant.

W swoje inwestycje 37-latek zaangażował... mamę. Kobieta złożyła w banku wniosek o 50 tysięcy zł pożyczki. Otrzeźwienie przyszło, gdy chciała wypłacić z konta gotówkę. Wówczas transakcją zainteresowała się pracownica banku, która uświadomiła kobietę i ich syna, że padli ofiarą oszustów. 37-letek stracił łącznie 170 tysięcy złotych!

dj

R E K L A M A

APARATY SŁUCHOWE
DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
• wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
• baterie i akcesoria do wszystkich typów
• profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty
Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

PODOLOG PAULINA SKUBISZEWSKA
Profesjonalna pielęgnacja i terapie stóp
• Wrastające paznokcie
• Odciski, modzele, pękające pięty
• Grzybica, brodawki, rekonstrukcja paznokci
• Wkładki indywidualne, analiza chodu
Umów wizytę już dziś i pozwól swoim stopom odzyskać komfort!
Tel.: 572 804 847

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:
998 lub 798 20 88
POLICJA:
997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE:
999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE:
991
KANALIZACYJNE:
798 23 71
WODNE:
798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW:
798 24 39
MIASTO ŁUKÓW:
798 30 00
STAROSTWO:
798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.:
797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.:
797 00 47
GMINA ADAMÓW:
755 31 67
GMINA KRZYWDA:
755 10 06
GMINA SEROKOMLA:
755 45 02
GMINA STANIN:
798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW:
796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW:
755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.:
754 25 24
PUP:
798 50 37
URZĄD SKARBOWY:
798 29 21
ZUS:
798 31 09
KRUS:
798 00 10 do 11
ŁOK:
798 32 72
ARIMR:
798 24 79
SĄD REJONOWY:
798 23 51
PROKURATURA REJ.:
797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Marek Małkiński Dorota Jodełka
604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ:
Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE:
Wywóz gnojówki i gnojowicy
Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ:
Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ:
Mariusz Sobiech 880 548 989
Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:
Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV
25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ:
Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:
Marek Wadowski 605 405 868
TAXI:
Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK:
Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ:
Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK:
Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY:
Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

APTEKA:
Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

LUK

eprasa.pl 4e260dee49

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Łukowie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik obsługi lodowiska, Łuków/SP nr 4		4 160,00 zł	z
Terapeuta SI, Łuków/ Przedszkole Integracyjne nr 1	0,18	1 890,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Łuków/Centrum Rehabilitacji Ana- Med	1	8 345,35 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Łuków/SP nr 5	1	6 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Łuków/KJ Stal	1	5 000,00 zł	u
Spawacz MIG -MAG, TIG, Łuków/KJ Stal	1	5 760,00 zł	u
Grafik komputerowy, Łuków/KJ Stal	1	6 550,00 zł	u
Piekarz, Łuków/7BERRY		6 000,00 zł	u
Kierowca, Łuków/7BERRY		6 000,00 zł	u
Asystent rodziny, Trzebieszów/GOPS		3 000,00 zł	z
Magazynier, Łuków/Gulik	1	8 000,00 zł	u
Kosmetyczka, Łuków	0,5	2 333,00 zł	u
Logopeda/Neurologopeda, Łuków/Ana – Med	1	7 900,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Muzeum Regionalne w Łukowie ma nową nazwę: „Muzeum Ziemi Łukowskiej im. Longina Kowalczyka”

Podczas sesji 30 października Rada Powiatu Łukowskiego podjęła uchwałę w sprawie zmiany nazwy samorządowej instytucji kultury „Muzeum Regionalne w Łukowie”.



Śp. Longin Kowalczyk patronem łukowskiego Muzeum. Longin Kowalczyk był autorem wielu opracowań i publikacji regionalnych, twórcą bogatych zbiorów etnograficznych, a także społecznikiem i mentorem młodych badaczy regionu

Od tej pory ta placówka muzealna będzie nosić nazwę „Muzeum Ziemi Łukowskiej im. Longina Kowalczyka”. O zmianę nazwy wnioskowała Rada Muzeum.

Ponadto Rada Powiatu Łukowskiego nadała Muzeum nowy statut, uzgodniony z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Decyzja Rady Powiatu to wyraz uznania dla Longina Kowalczyka (1935–2023) – etnografa, regionalisty, założyciela i wieloletniego dyrektora łukowskiego muzeum.

Przez 49 lat kierował placówką, przyczyniając się do zachowania i popularyzacji dziedzictwa kulturowego Ziemi Łukowskiej.

Z jego inicjatywy powstały m.in. Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej oraz Łukowski Ośrodek Rzeźby Ludowej.

Longin Kowalczyk był autorem wielu opracowań i publikacji regionalnych, twórcą bogatych zbiorów etnograficznych, a także społecznikiem i mentorem młodych badaczy regionu.

Za swoją działalność został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Zmiana nazwy ma charakter symboliczny i nie wpływa na dotychczasowy zakres działalności muzeum.

mo

Dofinansowanie dla organizacji działających na terenie powiatu łukowskiego

3 listopada w Starostwie Powiatowym w Łukowie podpisano umowy z dwiema organizacjami pozarządowymi, które otrzymały dofinansowanie w ramach tzw. „małych grantów”.

Umowy zawarto z Cantores Lukovienses oraz Klubem Honorowych Dawców Krwi Ostoja.

Dokumenty w imieniu Zarządu Powiatu Łukowskiego podpisali: Starosta Dariusz Szustek, Wicestarosta Sławomir Rzymowski i Skarbnik Monika Wodyk-Netczuk.

Dzięki wsparciu finansowemu powiatu organizacje będą mogły zrealizować projekty społeczne i kulturalne skierowane do mieszkańców.

Klub Honorowych Dawców Krwi Ostoja otrzymał 4 tysiące złotych na organizację wydarzenia „Gala Krwiodawstwa i Wolontariatu Powiatu Łukowskiego”, które odbędzie się już 22 listopada o godzinie 16 w Sali Ambasador w Łukowie.

an

LUK

R E K L A M A

ST STOLARKA
ul. Ogrodnicza 3,
21-400 Łuków
PRODUCENT
OKNA DRZWI
WITRYNY
FASADY
25 755 30 75

GOSPODARSTWO RYBACKIE KOCK
SKLEP RYBNY
• ryby żywe
• ryby mrożone
• przetwory rybne
Godziny otwarcia:
Pon - 8.00 - 16.00
Wt-Pt - 8.00 - 17.00
Sob. 8.00-14.00
ul. Międzyrzecka 31
21-400 Łuków
tel. 662 766 821

SZKOLENIA OPERATORÓW
POMOC DROGOWA 24H
USŁUGI AUTOLAWETĄ
www.spid-szkolenia.pl
UDT: wózki widłowe, manitou, HDSy - żurawie, podesty ruchome, suwnice i inne
Usługi autolawetą
Ładunki do 15 ton i długości 11m
WYNAJEM
koparko-ładowarki, podestu, wózka widłowego
693 485 582
ul. Międzyrzecka 66C / lok. III, Łuków

FUH RESŁAW
BUDUJ Z NAMI!
GÓZD 2A
MATERIAŁY BUDOWLANE
PROMOCJA
ELEKTORONARZĘDZI
HARD
608 410 646, 790 744 468

eprasa.pl 4e260dee49

Chciał popełnić samobójstwo. 60-latek na torowisku

Niebezpieczne zdarzenie miało miejsce na torach stacyjnych w Łukowie, gdzie na czynnym torowisku znajdował się mężczyzna stwarzający zagrożenie zarówno dla siebie, jak i dla ruchu kolejowego.



Dzięki natychmiastowej reakcji maszynisty oraz sprawnej interwencji służb sytuację udało się szybko opanować (fot. Straż Ochrony Kolei)

Maszynista pociągu Kolei Mazowieckich, zauważywszy osobę stojącą na torach, natychmiast zaalarmował służby ratunkowe. Na miejsce skierowano patrol Straży Ochrony Kolei z Posterunku w Łukowie. Funkcjonariusze po przybyciu zastali 60-letniego mężczyznę przebywającego w niebezpiecznej odległości od przejeżdżających pociągów.

- Z uwagi na zachowanie mężczyzny oraz jego stan emocjonalny funkcjonariusze SOK wezwali na miejsce Policję i Pogotowie Ratunkowe - poinformował st. insp. Piotr Żłobicki, rzecznik prasowy Komendy Głównej Straży Ochrony Kolei.

Jak relacjonuje świadek zdarzenia, pracownica Sekcji Eksploatacji PKP PLK w Łukowie, mężczyzna miał wypowiadać słowa sugerujące zamiar popełnienia samobójstwa. Dzięki natychmiastowej reakcji maszynisty oraz sprawnej interwencji służb sytuację udało się szybko opanować.

Mężczyzna został przekazany pod opiekę lekarzy i przewieziony do szpitala. Dalsze czynności w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Łukowie.

mp

Kilka zastępów gasiło nieużytki w Sarnowie

1 listopada około godziny 12.30 w miejscowości Sarnów wybuchł pożar nieużytków rolnych.



Fot. OSP Jeleniec

Na miejscu interweniowały jednostki OSP Stanin i OSP Jeleniec oraz KP PSP Łuków; przyjechała również policja.

Po przybyciu służb teren został zabezpieczony, a strażacy przystąpili do gaszenia ognia. Po opanowaniu płomieni miejsce dokładnie przelano wodą, by uniemożliwić ponowne zapalenie traw. Na szczęście akcja zakończyła się bez ofiar. Na miejscu działały zastępy straży z OSP Jeleniec, OSP stanin i JRG Łuków.

an

R E K L A M A



Zderzenie dwóch samochodów, jeden dachował. Służby ratunkowe postawione na nogi

1 listopada strażacy zostali wezwani do zdarzenia drogowego w gminie Serokomla.



Do zdarzenia doszło 1 listopada na drodze w Krzówce

Fot. OSP KSRG Serokomla

W zdarzeniu brały udział dwa samochody osobowe, marki Audi i Volkswagen, z których jeden dachował.

Pomimo dużych uszkodzeń pojazdów, nikt z uczestników nie odniósł poważnych obrażeń.

Na miejscu działały zastępy z OSP Serokomla i OSP Charlejów.

Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatorów w pojazdach.

Policja prowadzi czynności wyjaśniające w tej sprawie.

an

R E K L A M A



R E K L A M A



Wyrazy szczerego współczucia

Koledze

Pawłowi Pływaczowi

pracownikowi Gminnego Ośrodka
Pomocy Społecznej w Łukowie

Z powodu śmierci

MAMY

Składają
wójtowie i pracownicy Urzędu Gminy Łuków
kierownik i pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej
i innych jednostek organizacyjnych

LUK

eprasa.pl 4e260dee49

Za wąski chodnik przy moście na Krznie. Radny Krzysztof Okliński apeluje o budowę kładki, podobnie jak na ul. Warszawskiej

Radny Krzysztof Okliński złożył interpelację do burmistrza Łukowa w sprawie zwiększenia bezpieczeństwa pieszych na moście na Krznie na ulicy Wyszyńskiego. Chodzi o odcinek drogi krajowej nr 63, gdzie chodnik jest wyjątkowo wąski – w najciaśniejszym miejscu ma zaledwie około 120 cm.



Chodnik w ciągu ul. Wyszyńskiego - drogi krajowej DK 63 jest zbyt wąski i radny Krzysztof Okliński apeluje o budowę kładki nad rzeką po obu stronach. Takie rozwiązanie zastosowano już przy ul. Warszawskiej

- Zwracam się z prośbą o powtórną interwencję u właściwego zarządcy drogi krajowej DK 63 w sprawie wykonania obustronnej kładki dla pieszych przy moście na rzece Krzna Południowa w ciągu DK 63 w mieście Łuków. Na prośbę wielu mieszkańców naszego Miasta zwracam się z prośbą o interwencję u zarządcy DK 63 - Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Lublinie – pisze w interpelacji radny.

- Obecnie chodnik jest bardzo wąski i w najwęższym miejscu jego szerokość wynosi ok. 120 cm co stanowi istotne utrudnienie dla pieszych - w szczególności osób niepełnosprawnych - oraz rodziców z wózkami dziecięcymi. Wykonanie kładek pozwoli także zwiększyć bezpieczeństwo uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 oraz I Liceum Ogólnokształcącego. Podobne rozwiązanie zastosowano dotąd na moście na rzece Krzna Południowa w ciągu drogi Krajowej DK 76 (ul. Warszawska – przy wejściu do parku przy rzece i po drugiej stronie na Bulwar nad Krzną - od red.). Budowa tych kładek znacząco podniosło poziom bezpieczeństwa pieszych - uzasadnia radny.



Na ul. Warszawskiej na Krznie zbudowano w ciągu drogi krajowej wygodną kładkę

Burmistrz odpowiada

W odpowiedzi na interpelację radnego Krzysztofa Oklińskiego dotyczącą budowy obustronnej kładki dla pieszych przy moście na rzece Krzna Południowa w ciągu drogi krajowej nr 63 burmistrz Łukowa poinformował, że zwrócił się w tej sprawie do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie. Odpowiedź dla radnego ma zostać udzielona po otrzymaniu informacji z GDDKiA.

mo

Straż Ochrony Kolei ujęła sprawców kradzieży styropianu



Sprawcy zostali przyłapani na kradzieży 2 listopada

Fot.SOK

2 listopada dyżurny Straży Ochrony Kolei w Łukowie wysłał patrol w okolice remontowanego dworca PKP po otrzymaniu zgłoszenia od anonimowego informatora, który przekazał, że dwóch nieznanych mężczyzn wynosi styropian przeznaczony do ocieplenia budynku.

Jak poinformowała straż Ochrony Kolei - Funkcjonariusze SOK natychmiast udali się na miejsce i zatrzymali dwóch mężczyzn niosących paczkę ze styropianem. Okazali się nimi mieszkańcy Łukowa.

Łącznie zabezpieczono sześć paczek styropianu o wartości około 450 złotych. Obaj zatrzymani przyznali się do kradzieży. Sprawcy zostali przekazani funkcjonariuszom Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Jak ustalono, styropian pochodził z placu budowy należącego do Zakładu Linii Kolejowych w Siedlcach, zlokalizowanego przy ul. Okrzei 42A w Łukowie. Materiał wrócił do właściciela.

an

AUTOPROMOCJA
Odwiedź nasz portal Lukow24.pl

REKLAMA
DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214

REKLAMA


SPRZEDAŻ MIESZKAŃ
tel. 886 557 400
BIURO SPRZEDAŻY
ul. Łapiguz 98, 21-400 Łuków
www.elbud.lukow.pl
mieszkania@elbud.lukow.pl

elbud development
HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
UL. WIATRAKI 1 (KIERUNEK ZIMNA WODA), 21-400 ŁUKÓW
TEL. +48 (25)798 54 56, 604 962 404
hurtownia@elbud.lukow.pl
Zaopatrzymy Twoją budowę !
BMI icopal, ATLAS, yetico, KABE, SOLBET, Wienerberger, ROCKWOOL, FORBUILD, KNAUF, MAPEI, H+H, SOUDAL, domax

LUK

eprasa.pl 4e260dee49

Kwesta na cmentarzu w Stoczku Łukowskim.
Tyle udało się uzbierać

1 listopada na cmentarzu parafialnym w Stoczku Łukowskim przeprowadzono kwestę.

Zebrane środki zostaną przeznaczone na odnowienie Kwatery Wojennej.

Podczas tegorocznej zbiórki do puszek trafiło 7 171,48 zł.

W kweście wzięli udział wolontariusze oraz mieszkańcy, którzy wsparli inicjatywę datkami.

Dzięki zebranym pieniądzom możliwe będzie dalsze odnawianie miejsc pamięci na cmentarzu.

Organizatorzy dziękują wszystkim osobom, które włączyły się w zbiórkę i pomogły w realizacji tego celu.

an



Fot.KGW

1 listopada przy bramach cmentarza parafialnego w godz. 8.15- 13 można było spotkać wolontariuszy z puszkami



Fot.KGW

Pieniądze zebrane do puszek przeznaczone będą na odnowienie Kwatery Wojennej na cmentarzu parafialnym

Członkowie Alternatywy dla Łukowa prowadzili zbiórkę na renowację zabytkowych nagrobków



Dzięki hojności mieszkańców do puszek trafiło 14 710 zł



Młodsze pokolenie także wzięło udział w kweście. Godna pochwały postawa!



P
T

Wolontariusz Piotrek Wróbel zebrał łącznie 5 794 zł na renowację zabytkowych i zniszczonych nagrobków na cmentarzu św. Rocha. W dzień Wszystkich Świętych Piotrek zebrał do puszki 3 780 zł, a podczas Zaduszek, 2 listopada, do jego puszki trafiło kolejne 2 014 zł. Mieszkańcy miasta dobrze znają Piotrka, bo to wolontariusz, na którego zawsze można liczyć. Od lat uczestniczy w różnorodnych akcjach charytatywnych, nie szczędząc swojego czasu i energii

ŁUKÓW: 1 listopada członkowie i wolontariusze Alternatywy dla Łukowa przeprowadzili tradycyjną kwestę przy cmentarzu św. Rocha. Zebrano 14 710 zł na ratowanie zniszczonych i zabytkowych nagrobków.

Jak co roku w dniu Wszystkich Świętych, Alternatywa dla Łukowa zorganizowała zbiórkę funduszy na rzecz renowacji starych nagrobków na cmentarzu parafialnym św. Rocha. Wolontariusze stali przy bramach nekropolii w godzinach od 8 do 14, zachęcając odwiedzających do wsparcia tej szlachetnej inicjatywy.

Dzięki hojności mieszkańców do puszek trafiło 14 710 złotych. Zebrane środki zostaną przeznaczone na odnowienie zabytkowych i zniszczonych pomników, stanowiących część lokalnego dziedzictwa.

Organizatorzy dziękują wszystkim darczyńcom za otwarte serca oraz wolontariuszom za zaangażowanie i poświęcony czas.

- 1 listopada pokazaliście, że w Łukowie naprawdę potrafimy działać razem. W tym roku pogoda była na szczęście łaskawa. Dziękujemy wolontariuszom, którzy z uśmiechem kwestowali przy cmentarzu św. Rocha. Wasze zaangażowanie i serdeczność są bezcenne! Ogromne podziękowania kierujemy także do darczyńców, którzy zatrzymywali się przy naszych puszkach, wspierając szczytny cel. Każda złotówka i każde dobre słowo miały znaczenie - mówią organizatorzy zbiórki.

mo

Powstanie rondo na jednym z głównych skrzyżowań w Łukowie

30 października Zarząd Powiatu Łukowskiego podpisał umowę z firmą Drogowa Inżynieria z siedzibą w Chełmie.

Przedmiotem umowy jest opracowanie dokumentacji projektowej dla planowanej rozbudowy skrzyżowania ulic Wyszyńskiego (droga krajowa nr 63), Cieszkowizna (droga powiatowa) i Partyzantów (droga gminna) w Łukowie.



Nowe rond powstanie na skrzyżowaniu Wyszyńskiego (droga krajowa nr 63), Cieszkowizna (droga powiatowa nr 1210L) i Partyzantów (droga gminna)

Inwestycja zakłada przebudowę obecnego skrzyżowania na rondo, które ma poprawić płynność ruchu oraz bezpieczeństwo kierowców i pieszych.

Zgodnie z podpisaną umową, wykonawca przygotuje pełną dokumentację techniczną niezbędną do realizacji inwestycji do 30 października 2026 roku.

Koszt opracowania dokumentacji wyniesie 188 190 zł, a wydatki zostaną pokryte po połowie przez Powiat Łukowski i Miasto Łuków.

an
LUK

eprasa.pl 4e260dee49

Zabójstwo nastolatka w Woli Osowińskiej. Co dalej z jego 13-letnim bratem?

POW. RADZYŃSKI:
Najpierw 13-letni chłopiec trafił do izby dziecka, potem sąd zdecydował się na umieszczenie go w schronisku dla nieletnich. Ale to nie koniec sprawy zabójstwa 17-letniego Łukasza. Jaki los czeka podejrzanego o tę brutalną zbrodnię brata ofiary?

Sprawa zabójstwa 17-letniego Łukasza z Woli Osowińskiej (pow. radzyński) wstrząsnęła Polską. Tym bardziej że o dokonanie tej brutalnej zbrodni - chłopcu zadano kilkadziesiąt ciosów nożem - podejrzany jest jego 13-letni brat. Ofiara została zaatakowana w środku nocy. Pomimo wezwania pogotowia i szybkiej akcji ratunkowej, dziecka nie udało się uratować.

Najpierw izba dziecka, potem schronisko dla nieletnich

Policja zatrzymała 13-latka i początkowo umieściła go w policyjnej izbie dziecka. Zebrała materiały, które w czwartek rano przedstawiła sądowi.

- Sąd Rodzinny w Radzyniu Podlaskim wszczął postępowanie w sprawie tego nieletniego, ponieważ osoba w wieku 13 lat nie odpowiada karnie przed sądem karnym - mówi sędzia Andrzej Mikołajewski, rzecznik Sądu Okręgowego w Lublinie.

30 października odbyło się sądowe wysłuchanie nieletniego. Sąd zadecydował, czy należy wobec niego zastosować środek tymczasowy.

- To może być nadzór kuratora, ale też umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym albo schronisku dla nieletnich. Teoretycznie, sąd może zadecydować też o tym, że nie będzie stosować wobec nieletniego żadnego środka tymczasowego - wyjaśniał sędzia Andrzej Mikołajewski jeszcze przed decyzją przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

Sąd zdecydował zastosować wobec 13-latka środek tymczasowy w postaci umieszczenia go na trzy miesiące w schronisku dla nieletnich.

Przede wszystkim dobro dziecka

Przebieg zdarzenia, jego tło, jak ten 13-letni chłopiec funkcjonował dotychczas w rodzinie i środowisku - to wszystko będzie brać pod uwagę sąd przy dalszych czynnościach i rozstrzyganiu sprawy tragicznej śmierci 17-letniego Łukasza.

- Niezależnie od tego, postępowanie będzie się toczyć dalej i będzie zmierzać do ustalenia, czy ten nieletni popełnił ten czyn karalny, czyli zabójstwo. I, ewentualnie, czy należy wobec 13-latka zastosować środek wychowawczy, czy może najsurowszy, czyli umieszczenie w zakładzie poprawczym - mówi sędzia Andrzej Mikołajewski, zastrzegając: - To postępowanie ma na celu przede wszystkim dobro dziecka, choć oczywiście sąd bierze pod uwagę ciężar gatunkowy czynu.

Kary dla nieletnich

Kwestie odpowiedzialności karnej tak młodych ludzi reguluje artykuł dziesiąty Kodeksu karnego. Stanowi on, że tak, jak dorośli, za czyny zabronione odpowiadają już 17-latkowie. Nieletni mający ukończone 15 lat, którzy dopuszczą się najpoważniejszych przestępstw, takich jak na przykład zabójstwo, mogą odpowiadać jak dorośli, „jeżeli okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste za tym przemawiają, a w szczególności, jeżeli poprzednio stosowane środki wychowawcze lub poprawcze okazały się bezskuteczne".

W wyjątkowych przypadkach, na przykład zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, nieletni po ukończeniu 14 lat, a przed ukończeniem 15 lat, także może odpowiadać, jak dorosły, „jeżeli okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste za tym przemawiają oraz zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że stosowanie środków wychowawczych lub poprawczych nie jest w stanie zapewnić resocjalizacji nieletniego".

Poprawczak

Najsurowszą decyzją, jaką sąd może wydać wobec 13-latka, jest umieszczenie w zakładzie poprawczym. W takim przypadku sąd nie wskazuje okresu, na jaki umieszczana jest osoba w zakładzie.

Przepisy stanowią, że w zakładzie poprawczym można przebywać do ukończenia 21. roku życia, choć sąd może ten okres skrócić, jeśli uzna, że cele wydanego postanowienia zostaną zrealizowane wcześniej.

W szczególnych okolicznościach jest możliwość wydłużenia pobytu osoby w zakładzie poprawczym do momentu ukończenia przez osobę tam umieszczoną 24 lat.

Dominik Smagała

NEKROLOGI

Powiat bialski

Grzegorz Komarowski 37 lat
zm. 28 października, Jelnica

Andrzej Kukawski 81 lat
zm. 30 października, Biała Podl.

Lucyna Urbaniak 77 lat
zm. 31 października, Międzyrzec

Teresa Czuchraniuk 87 lat
zm. 31 października, Międzyrzec

Marian Wachowiec 65 lat
zm. 1 listopada, Biała Podl.

Jadwiga Grabińska 81 lat
zm. 1 listopada, Biała Podl.

Zbigniew Wenio 64 lata
zm. 2 listopada, Biała Podl.

Tadeusz Twardowski 92 lata
zm. 3 listopada, Lisy

Krzysztof Skraburski 68 lat
zm. 4 listopada, Styrzyniec

Stanisław Nitek 66 lat
zm. 5 listopada, Biała Podl.

Stanisław Rabczuk 90 lat
zm. 5 listopada, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Henryk Znój 65 lat
zm. 26 października, Łuków

Jan Gil 62 lata
zm. 1 listopada, Łuków

Waldemar Sawicki 45 lat
zm. 3 listopada, Łuków

Jan Janiak 64 lata
zm. 3 listopada, Łuków

Helena Koślacz 94 lata
zm. 3 listopada, Łuków

Leopold Wardak 91 lat
zm. 3 listopada, Jedlanka

Jan Duda 70 lat
zm. 5 listopada, Trzebieszów

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Zofia Dymicka 66 lat
zm. 29 października, Milanów

Marianna Iwaszko 72 lata
zm. 2 listopada, Parczew

Teresa Łukasiewicz - Ciok 76 lat
zm. 2 listopada, Parczew

Teresa Tkaczyk 78 lat
zm. 3 listopada, Parczew

Ewa Kowalczuk 70 lat
zm. 5 listopada, Kodeniec

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

Ciepło z natury – nowoczesne ogrzewanie domów

Pompa ciepła zmienia oblicze polskich miast i wsi. Sielskie krajobrazy bez dymu z kominów, miasta bez smogu, bezpieczne i ciepłe domy, których nie trzeba ogrzewać kotłami na paliwa stałe to nowa rzeczywistość.

Mieszkańcy wsi i małych miast coraz chętniej korzystają z pomp ciepła. W przeciwieństwie do pieców na węgiel czy drewno, pompa nie wymaga codziennego rozpalania i noszenia opału, działa automatycznie, wykorzystując energię z powietrza, wody lub ziemi, by ogrzać dom i wodę użytkową. Zapewnia czyste powietrze, komfort, bezpieczeństwo i niższe rachunki. Nie zależy od sieci ciepłowniczych i gazowych, których w wielu miejscach nie ma. Z pompą nie ma też obaw o zaczadzenie.

CZY WARTO POSTAWIĆ NA POMPĘ CIEPŁA?

Urządzenie „wydobywa" ciepło z otoczenia nawet wtedy, gdy na zewnątrz panuje mróz. Jest ekologiczne, ciche i wydajne. W porównaniu z tradycyjnymi kotłami, pompy ciepła są 3 do 5 razy bardziej efektywne. Oznacza to, że z każdej pobranej jednostki energii dostarcza nawet pięć jednostek ciepła. Dzięki temu ogrzewanie jest wygodne i ekonomiczne.

Właściwie dobrana i zainstalowana pompa ciepła zwróci się po kilku latach, a potem zapewni oszczędności. Może współpracować z instalacją fotowoltaiczną i magazynem energii, co obniży koszty i uniezależni od wahań cen prądu czy paliw.

CO SĄDZĄ UŻYTKOWNICY?

Jak wynika z badań SW Research z sierpnia 2025 roku, aż 80% polskich użytkowników pomp ciepła jest zadowolonych, a tylko 5% ma uwagi. To najwyższy wskaźnik satysfakcji wśród technologii grzewczych. Użytkownicy cenią wygodę obsługi (84%), bezawaryjność (77%) i stabilne koszty (62%).

Pompy ciepła sprawdzą się w nowych i starszych domach, także na wsi. Jak pokazuje badanie SW Research, satysfakcja z pomp ciepła jest wysoka niezależnie od wieku budynku i innych rozwiązań energooszczędnych. W ocieplonych domach ponad 80% respondentów deklaruje pełne zadowolenie, a w nieocieplonych budynkach ten odsetek sięga 63%.

KOMFORT, BEZPIECZEŃSTWO, WYGODA

Pompa ciepła jest praktycznie bezobsługowa. Dostosowuje swoją pracę do temperatury na zewnątrz i oczekiwanej temperatury wewnątrz budynku. Przez aplikację w telefonie można zdalnie ustawić temperaturę, harmonogram, a nawet włączyć tryb urlopowy. To ogromna zmiana dla mieszkańców małych miejscowości, którzy byli przyzwyczajeni do pracy przy piecu i konieczności gromadzenia węgla czy drewna na zimę.



Choć koszt zakupu i montażu pompy ciepła jest znaczący, należy pamiętać, że to inwestycja długoterminowa. Dobrze dobrany system, zainstalowany przez profesjonalistę, spłaci się w kilka lat. A później generuje realne oszczędności.

Dostępne są krajowe i lokalne programy oferujące dotacje na zakup i montaż pomp ciepła. Coraz częściej gminy wspierają inwestycje w pompy ciepła – finansowo i edukacyjnie. Informacje można znaleźć m.in. na stronie www.pompujcieplozglowa.pl.

GŁOS EKSPERTÓW

Paweł Lachman, prezes PORT PC: – Wysoki poziom zadowolenia użytkowników to najlepszy dowód, że technologia pomp ciepła sprawdza się w praktyce. To rozwiązanie wygodne, bezobsługowe i odporne na wahania cen energii. Pompa ciepła jest najefektywniejszym źródłem ogrzewania dla polskich domów, zwłaszcza poza wielkimi metropoliami.

Bartłomiej Derski, ekspert rynku energetycznego: – Popularność pomp ciepła rośnie nie dlatego, że są modne, ale dlatego, że po prostu działają – cicho, niezawodnie i taniej niż wiele tradycyjnych rozwiązań.

NAJWIĘCEJ POMP NA WSI

To na wsi i w małych miastach pompy ciepła mają duże znaczenie. Dawniej dzieci często wracały ze szkoły do wychłodzonych domów, bo rodzice pracowali i nie miał kto napalić w piecu. Do domu z pompą ciepła aż chce się wracać, bo jest zawsze ciepły i przytulny.

Dla rolników i właścicieli małych firm to szansa na poprawę efektywności energetycznej i lepsze warunki pracy. Pompa ciepła ogrzewa dom, ale i warsztat, sklep czy gospodarstwo.

W Unii Europejskiej działa już ponad 25 milionów pomp ciepła, a w Polsce w systemach centralnego ogrzewania budynków – około 700 tysięcy. To technologia, która nie jest nowa, lecz dopiero teraz doceniana. Wynalazek Nicolasa Carnota, rozwinięty w XIX wieku przez Petera von Rittingera i współcześnie udoskonalony, pomógł rozwiązać problemy ekologicznego ogrzewania. Dzięki pompom możemy oddychać czystym powietrzem.

WYBÓR INSTALATORA

Jak w każdej inwestycji technicznej, kluczem jest dobór odpowiedniego urządzenia i profesjonalny montaż. Pomogą w tym poradniki PORT PC dostępne online:

- **„Jak wybrać instalatora do montażu pompy ciepła?"** – o kwalifikacjach wykonawcy instalacji i serwisie,
- **„Jak optymalnie obsługiwać pompę ciepła?"** – praktyczne wskazówki dla użytkowników,
- **„Czy Twój dom jest gotowy na pompę ciepła?"** – lista 10 korzyści i 5 obszarów do sprawdzenia przed inwestycją.

Materiały są dostępne na stronie **Pompuj ciepło z głową**.

GDZIE SZUKAĆ INFORMACJI?

Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o pompach ciepła, ich finansowaniu i eksploatacji, odwiedź:

- www.pompujcieplozglowa.pl – oficjalna kampania edukacyjna PORT PC,
- https://pobe.pl/uproszczony-kalkulator-pobe-przez-polski-alarm-smogowy/ – kalkulator kosztów ogrzewania,
- https://www.facebook.com/pompujcieplozglowa/ – społeczność użytkowników i ekspertów.

BIA

eprasa.pl 4e260dee49

Tak się spieszyli, że stracili „prawka”

POWIAT OPOLSKI:
Trzech kierowców pędziło zbyt szybko, na dodatek w terenie zabudowanym! Cała trójka pożegnała się z prawem jazdy.

We wtorek, 4 listopada podczas policyjnych działań pod nazwą „Niechronieni Uczestnicy Ruchu Drogowego” w Białowodzie (powiat opolski) mundurowi z opolskiej drogówki kontrolowali jedno z miejsc, w którym kierowcom najtrudniej jest zdjąć nogę z gazu. Oczywiście mieli nosa, bo zatrzymali tam aż dwóch kierujących, którzy przekroczyli prędkość dozwoloną w terenie zabudowanym.

Pierwszym z nich był 39-letni mieszkaniec gminy Urzędów, który swoim mercedesem pędził z prędkością 104 km/h, przez co tę dozwoloną przekroczył aż o 54 km/h...



Fot.KPP Opole Lubelskie

Podczas akcji opolskich policjantów trzech kierowców straciło prawo jazdy

- Kierowca Mercedesa z uwagi na to, iż działał w warunkach recydywy, został ukarany mandatem w wysokości 3000 złotych, a na jego konto trafiło 13 punktów karnych - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na tym jednak nie koniec... Już kilka minut później w tej samej miejscowości w ręce policjantów wpadł mężczyzna, który jechał o 62 km/h za szybko. Był to 19-letni mieszkaniec gminy Urzędów, który przez wieś - oczywiście w terenie zabudowanym - pędził z prędkością 112 km/h! Swoje uprawnienia do prowadzenia pojazdów miał on niecały rok, a już musiał się z nimi pożegnać... Ale to nie wszystko, bo dostał też 2000 zł mandatu i 15 punktów karnych.

Tego samego dnia policjanci z opolskiej drogówki do kontroli zatrzymali też 49-letniego mieszkańca powiatu stalowolskiego. Ten kierowca wpadł w Basoni, jadąc przez miejscowość z prędkością 110 km/h, a więc dozwoloną prędkość przekroczył o 60 km/h. Będzie tłumaczył się przed sądem.

Wszyscy trzej kierowcy stracili uprawnienia na trzy miesiące.

Agnieszka Gołębiowska

Wsiadł za kierownicę po pijaku, ale za daleko nie pojechał...

POWIAT OPOLSKI:
Promile i kierownica w parze nie idą. Przekonał się o tym 29-letni obywatel Ukrainy, którego policjanci z Opola Lubelskiego zatrzymali do kontroli drogowej... Wiedzieli, kogo „łapać”, bo dostali „cynk”...

W minioną niedzielę, 2 listopada wieczorem do dyżurnego Policji w Opolu Lubelskim zadzwoniła osoba informująca o nietrzeźwym kierowcy jeżdżącym po ulicach Poniatowej Toyotą...


Fot.KPP Opole Lubelskie

Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że za kierownicą Toyoty siedział 29-letni obywatel Ukrainy, który miał w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu

- Dyżurny zgłoszenie przekazał będącym na terenie gminy Poniatowa patrolom. Po chwili policjanci Zespołu Patrolowo– Interwencyjnego wskazany samochód zauważyli na jednej z ulic Poniatowej - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Kierowca Toyoty dostrzegł sygnał policjantów i grzecznie się zatrzymał.

- Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że za kierownicą Toyoty siedział 29-letni obywatel Ukrainy, który miał w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu. Poruszał się on samochodem z wypożyczalni aut - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

W efekcie kontroli kierowca został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Przesłuchany został dopiero we wtorek, 4 listopada, jak już wytrzeźwiał. Usłyszał zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości. 29-latek przyznał się do niego. Teraz grożą mu trzy lata odsiadki. Stracił też prawo jazdy, ale może też spodziewać się wysokiej kary finansowej.

- Na pochwałę zasługuje również postawa anonimowej osoby, która dokonała zgłoszenia na numer 112 podejrzenia o nietrzeźwym kierującym. Pamiętajmy, że nawet anonimowa informacja przekazana policjantom o podejrzeniu kierowania po alkoholu, może uratować czyjeś życie - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Od libacji do sprzeczki. Brat zranił brata nożem

Lublin: Policjanci zatrzymali 35-latka, który podczas kłótni ugodził nożem swojego starszego brata. Pokrzywdzony z obrażeniami realnie zagrażającymi życiu trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w sobotę (1 listopada) na terenie gminy Szastarka w pow. kraśnickim.



Fot.KPP Kraśnik

Za popełnione przestępstwo sprawcy grozi kara nawet do 20 lat pozbawienia wolności

Ugodził brata

- Dwaj bracia wspólnie spożywali alkohol, następnie pomiędzy nimi doszło do sprzeczki. W pewnym momencie 35-latek chwycił za nóż i ugodził nim swojego 38-letniego brata w okolice brzucha. Ranny mężczyzna z obrażeniami ciała realnie zagrażającymi życiu został przewieziony do szpitala, gdzie trafił pod opiekę lekarzy. Sprawca został zatrzymany przez policjantów i trafił do policyjnego pomieszczenia dla osób zatrzymanych. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu - informuje aspirant Marzena Sałata z KPP w Kraśniku.

Na miejscu wykonano czynności procesowe pod nadzorem prokuratora. 35-latkowi przedstawiono zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Na wniosek śledczych i prokuratora, kraśnicki sąd zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu na okres trzech miesięcy. Za popełnione przestępstwo, sprawy grozi kara do 20 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

WSP

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kelner, Jabłonna Majątek	1	4 806,00 zł	u
Pielęgniarka, Zagrody/Salus	1	8 000,00 zł	u
Pracownik transportu wewnętrznego, Strzyżewice/ DIATRAK	1	4 666,00 zł	u
Inspektor, Bychawa/KRUS	1	4 666,00 zł	u
Elektryk/elektromonter, Bełżyce/ MEGA	1	5 100,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur		5 000,00 zł	z
Kelner, kierownik sali, Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Kucharz, Kazimierzówka/Lazur		40 zł/godz.	z
Spawacz MIG-MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik brukarza, Jabłonna Pierwsza/MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Jabłonna Pierwsza/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Wólka/LOCZEK	0,5	2 400,00 zł	u
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych/automatyk, Bełżyce/LST-POLSKA	1	14 185,48 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Nasutów/PROXIM	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Matczyn/DPS	1	5 250,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Podinspektor do spraw sieciowego urządzenia terenu, Lublin/Urząd Miasta	1	7 600,00 zł	u
Sprzedawca, Lublin/Auchan	1	4 670,00 zł	u
Kierowca , Lublin/M.B. Lublin	1	9 050,74 zł	u
Nauczyciel wspomagający, Lublin/ZS nr 5	0,25	3 105,50 zł	u
Referent w dziale programów lekowych i chemioterapii, Lublin/NFZ	1	4 666,00 zł	u
Pracownik pralni, Lublin/R.B. Lublin	1	4 666,00 zł	u
Podinspektor wydział dialogu i regulacji, Lublin/ZDITM	1	6 300,00 zł	u
Brukarz, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Robotnik gospodarczy, Lublin/VOLMAAKT		30,5 zł/godz.	z
Monter ogumienia, Lublin/PROTEKTOR		30,5 zł/godz.	z
Specjalista do spraw handlu, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Monter mebli, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pielęgniarka, Lublin/DPS im. Michelisowej	1	5 430,00 zł	u
Samodzielny księgowy, Lublin/RZI	1	7 500,00 zł	u
Asystent do spraw księgowości, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Zastępca prezesa do spraw GZM, Lublin/SM Felin	1	8 000,00 zł	u
Geodeta, Lublin	1	5 100,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

eprasa.pl 4e260dee49

Piotra M. przebadali biegli psychiatrzy. Opinia jest jednoznacznie niekorzystna dla oskarżonego

Śledczy twierdzą, że Paweł zginął z rąk swojego brata. Ale Piotr do niczego się nie przyznaje

50-letni Paweł M. został wręcz zmasakrowany: miał rozerwany mostek, pogruchotane żebra, otrzymał wiele ciosów w głowę. Po pomoc zadzwonił brat ofiary, ale niedługo później to jego w kajdanki skuli policjanci, jako głównego podejrzanego. Ruszył proces Piotra M. Górnik z Bogdanki jest oskarżony o zabójstwo. Ale nie tylko o to...



Pilnowany przez dwóch policjantów Piotr M. był skuty kajdankami. Niewysoki, ale solidnej budowy ciała - przed zatrzymaniem górnik pracujący dla jednej ze spółek górniczych - zachowywał się spokojnie

Były święta Bożego Narodzenia, gdy doszło do tej tragedii. Rankiem 26 grudnia ub.r. 50-letni Paweł M. został znaleziony martwy w jednym z kontenerów mieszkalnych w Bogdance w gminie Puchaczów (pow. łęczyński). Pogotowie wezwał 36-letni obecnie Piotr M., brat pokrzywdzonego.

Skakano mu po klatce piersiowej

Poinformował, że jego brat leży na podłodze, nie wykazując funkcji życiowych. Przybyła na miejsce policja od razu zatrzymała 36-latka. Na ciele 50-latka były liczne obrażenia. Sekcja zwłok wykazała, że mężczyznę uderzano wielokrotnie po twarzy, głowie, szyi, a dodatkowo skakano mu po klatce piersiowej. Świadczą o tym złamania talerzy obu łopatek, rozerwanie mostka, połamane żebra i obrażenia płuc. Ofiara była pod wpływem alkoholu.

Zatrzymany Piotr M. nie przyznał się do postawionego mu przez prokuratora zarzutu zabójstwa z zamiarem bezpośrednim. Twierdził, że z mieszkania brata wyszedł tuż po północy, udał się do swojego kontenera. Przekonywał, że gdy widział ostatni raz Pawła, to ten nie miał żadnych obrażeń.

Atmosfera zaczęła się zagęszczać

Policjanci nie dali wiary wersji 36-latka. Śledczy szybko ustalili, że dzień wcześniej w kontenerze zamieszkiwanym przez pokrzywdzonego, zorganizowano spotkanie przy alkoholu, w którym poza Pawłem M. uczestniczył jego brat oraz sąsiad.

> Piotr zarzucał starszemu bratu, że ten w przeszłości wszedł w relację z jego konkubiną, gdy para na krótki okres się rozstała

Prokuratura wskazuje, że podczas spotkania atmosfera zaczęła się zagęszczać, co dodatkowo miał zaostrzać spór braci M. o sprawy majątkowe po zmarłym ojcu. Poza tym Piotr zarzucał starszemu bratu, że ten w przeszłości wszedł w relację z jego konkubiną, gdy para na krótki okres się rozstała.

W akcie oskarżenia czytamy, że w pewnym momencie Piotr uderzył brata z otwartej dłoni w twarz. Po tym incydencie znajomy braci, wspomniany sąsiad, opuścił mieszkanie i udał się do swojego domu.

Niewysoki, ale solidnej budowy ciała

Proces Piotra M. ruszył w piątek, 7 listopada, przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Oskarżony przebywa w areszcie, skąd został doprowadzony do sali rozpraw. Pilnowany przez dwóch policjantów, był skuty kajdankami. Niewysoki, ale solidnej budowy ciała - przed zatrzymaniem górnik pracujący dla jednej ze spółek górniczych - zachowywał się spokojnie.

Ubrany był w sportowe buty, jeansy i czarną kurtkę. Na pytania sędziego odpowiadał zdawkowo. Potwierdził, że rozumie treść postawionych mu zarzutów, ale do żadnego z nich się nie przyznaje. Odmówił też składania wyjaśnień.

Poza zabójstwem brata, według prokuratora, Piotr M. ma więcej na swoim sumieniu. Miał on przez około trzy lata znęcać się fizycznie i psychicznie nad swoją konkubiną, w tym m.in. uderzyć ją pięścią w twarz oraz drewnianym stolikiem w plecy. W czasie śledztwa 36-latek nie przyznał się do tych czynów, co potwierdził tylko w sali rozpraw.

Część procesu za zamkniętymi drzwiami

Z uwagi na to, że sprawa dotyczy m.in. znęcania się przez Piotra M. nad pokrzywdzoną, sąd zdecydował się na częściowe wyłączenie jawności procesu. Dziennikarze ani inni obserwatorzy nie mogą więc uczestniczyć w części rozpraw, na których będą poruszane te wątki, z uwagi na dobro pokrzywdzonej kobiety.

> Potwierdził, że rozumie treść postawionych mu zarzutów, ale do żadnego z nich się nie przyznaje. Piotr M. odmówił też składania wyjaśnień

Piotra M. przebadali biegli psychiatrzy. Opinia jest jednoznacznie niekorzystna dla oskarżonego. Wskazano m.in., że 36-latek nie czuje się zobowiązany do przestrzegania norm moralnych i prawnych. Jest przy tym impulsywny, porywczy, a alkohol obniża u niego próg agresji. Wybiela siebie, przerzuca odpowiedzialność na innych.

Oskarżonemu grozi co najmniej dziesięć lat pozbawienia wolności, a nawet kara dożywocia.

Dominik Smagała

- Składał wyjaśnienia, ale one były sprzeczne z tym, co ustaliliśmy - mówi prokurator

Na boisku obrońca, w domu napastnik? Piłkarz Górnika oskarżony o znęcanie się nad dziewczyną

Jest akt oskarżenia przeciwko Sebastianowi S., piłkarzowi pierwszoligowego Górnika Łęczna. 22-latek stanie przed sądem za, jak zarzucają mu śledczy, znęcanie się psychiczne i fizyczne nad partnerką. Tymczasem obrońca regularnie występuje w zielono-czarnych.

Piłkarz Górnika stanie przed sądem

Jak dowodzą śledczy, Sebastian S. znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją ówczesną partnerką od czerwca 2023 do marca 2025 roku.

- W ten sposób, że krzyczał na nią, wyzywał słowami obelżywymi, uderzał, kopał - opisywała prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie wiosną br., gdy zawodnika zatrzymano i postawiono mu zarzuty.

- W tej sprawie nie mam nic do powiedzenia. Niczego nie będę komentował - mówił Sebastian S., cytowany w artykule „Gazety Wyborczej", która jako pierwsza opisała sprawę.

> - Krzyczał na nią, wyzywał słowami obelżywymi, uderzał, kopał - ustaliła prokuratura

Piłkarz Górnika w rozmowie ze śledczymi nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

- Składał wyjaśnienia, ale one były sprzeczne z tym, co ustaliliśmy - mówi prokurator Agnieszka Kępka.

Nie zastosowano wobec Sebastiana S. aresztu, ale zamiast tego dozór policji i zakaz zbliżania się do byłej partnerki na odległość co najmniej 50 metrów.

Śledztwo przeprowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Lublinie zostało zakończone. W ostatnich dniach akt oskarżenia w tej sprawie trafił do Sądu Rejonowego Lublin-Wschód. Sebastian S. wkrótce stanie przed przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości.

Nie wyznaczono jeszcze terminu początku procesu. Za znęcanie się grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

W bieżącym sezonie ma już siedem meczów. Ostatnio regularnie wychodzi na boisko w pierwszym składzie rywalizującego w Betclic 1. Lidze Górnika

Naruszenie nietykalności cielesnej. „GW": Chodzi o 14-latkę

Co ciekawe, piłkarz może mieć więcej kłopotów w związku z tą sprawą. Prokuratura bowiem wyłączyła część materiału do osobnego postępowania.

- Z tego aktu oskarżenia wyłączona została jeszcze jedna sprawa, naruszenia nietykalności cielesnej innej osoby - zaznacza prokurator Agnieszka Kępka.

Prokurator potwierdza, że chodzi o osobę bliską byłej partnerki Sebastiana S. Jak donosi „Gazeta Wyborcza", mowa o 14-letniej młodszej siostrze pokrzywdzonej, a prokuratura czeka na materiał z przesłuchania wspomnianej osoby, przeprowadzonego przez policję - po otrzymaniu dokumentów zapadnie decyzja w sprawie ewentualnego śledztwa.

Za naruszenie nietykalności cielesnej grozi grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienie wolności do roku.

Zarzuty, akt oskarżenia. Pomimo tego regularnie reprezentuje barwy Górnika Łęczna

Do Górnika Sebastian S., który gra na pozycji lewego obrońcy, trafił przed sezonem 2024/2025. Wcześniej reprezentował barwy m.in. Kotwicy Kołobrzeg i Chojniczanki Chojnice. Grał w drużynach juniorskich Legii Warszawa i Jagiellonii Białystok.

W minionej kampanii wystąpił w sześciu spotkaniach, w bieżącym sezonie ma już siedem meczów. Ostatnio regularnie wychodzi na boisko w pierwszym składzie rywalizującego w Betclic 1. Lidze Górnika.

Jak czytamy w „GW", klub lakonicznie odnosi się do sprawy skierowania do sądu aktu oskarżenia przeciwko jego zawodnikowi.

- Piłkarz ma z klubem obowiązujący kontrakt. Czekamy na prawomocny wyrok sądu - zacytowała „GW" Tomasza Płazę, rzecznika prasowego Górnika Łęczna.

Dominik Smagała

Zakłady w Rykach i Milejowie nadal bez nowego właściciela. Co dalej z Kampol-Fruit?

Zakłady przetwórcze po firmie Kampol-Fruit, która znajduje się w upadłości, wciąż czekają na nowego właściciela. Pierwsza próba sprzedaży zakończyła się niepowodzeniem, ale syndyk ogłosił drugą turę, która ma się odbyć w grudniu. Zakłady w Rykach i Milejowie nadal funkcjonują, a firma kontynuuje swoją działalność. Jak podaje SAD24.pl, poszukiwanie inwestora trwa.

Jak podaje **SAD24.pl**, w październiku 2024 roku nie złożono żadnych ofert kupna.

Wartość zakładów została oszacowana na ponad 200 milionów złotych, z czego niemal 130 milionów złotych stanowi majątek trwały, a reszta to zapasy i należności. Choć pierwsza próba sprzedaży zakończyła się fiaskiem, zakłady kontynuują swoją działalność, a owoce są nadal skupowane, a przetwory sprzedawane. Firma świadczy również usługi przetwórstwa, zatrudniając ponad 230 osób. Jak informuje **SAD24.pl**, pomimo trudności finansowych, produkcja trwa, a zakłady działają bez zmian.

Zgodnie z danymi podanymi przez **SAD24.pl**, syndyk Agnieszka Biała ponownie ogłosiła poszukiwania inwestora dla majątku po Kampol-Fruit. Druga próba sprzedaży odbędzie się do 19 grudnia 2025 roku. Minimalna cena sprzedaży wynosi 128 774 980 zł netto i obejmuje grunty, budynki, maszyny oraz środki transportu. Zainteresowani zakupem muszą wpłacić wadium w wysokości 15 milionów złotych.

Firma borykała się z problemami finansowymi już od 2021 roku, gdy rolnicy zaczęli zgłaszać trudności z otrzymaniem zapłat za dostarczone surowce.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 4e260dee49

Nowa strategia Grupy Azoty. Pozycja Puław zagrożona?

Właśnie tego obawia się prezydent Paweł Maj w odpowiedzi na dokument opublikowany przez Grupę Azoty zawierający strategię spółki do 2030 r. - Puławy mają zredukować się do roli wytwórni. Do miejsca, które wykonuje polecenia, zamiast je współtworzyć. To scenariusz, na który nie możemy pozwolić - ani jako samorząd, ani jako społeczność - grzmi włodarz Puław, który skierował w tej sprawie pismo do premiera Donalda Tuska.



Paweł Maj, *prezydent Puław*
Jako prezydent tego miasta mówię jasno: Puławy nie mogą zostać sprowadzone do roli zakładu wykonawczego. Nasze miejsce jest przy stole decyzyjnym, a nie na liście załączników

Nowa strategia ze wzmocnieniem roli centrali

Na początku listopada spółka Skarbu Państwa opublikowała na swojej stronie Strategię Grupy Azoty do roku 2030. 25-stronicowy dokument został podzielony na cztery części, a każda z nich odnosi się do czterech zagadnień - Kontekst strategiczny, Trendy Rynkowe, Strategia Grupy Azoty oraz Trendy Rynkowe.

Jednak najwięcej emocji w Puławach wzbudza część dotycząca strategii. Z dokumentu wynika, że spółkę czeka transformacja modelu operacyjnego i organizacyjnego. Proces ten ma odbywać się w czterech obszarach - organizacja grupy, poziom integracji, rola centrali oraz efektywność kosztowa. Co to oznacza? Plan wspomnianej transformacji zakłada odejście od modelu geograficznych lokalizacji jako podstawy struktury, w której działają cztery niezależne ośrodki duplikujące niektóre funkcje i segmenty działalności spółki (np. księgowość) oraz wzmocnienie roli centrali Grupy Azoty w Tarnowie. Spółka chce wzmocnić centralę poprzez konsolidację kluczowych obszarów: zakupy, nadzór nad inwestycjami, B+R, jak również odejście od rozbudowanej struktury zarządczej, związanej z funkcjonowaniem w ramach wielu spółek poprzez optymalizację liczby stanowisk kierowniczych.

Jednocześnie Grupa Azoty stale wdraża kompleksowy program naprawczy „AZOTY BUSINESS", który ma być realizowany do 2027 roku. Jak wynika z informacji udostępnionych przez spółkę, dotychczas ograniczyła koszty operacyjne o 300 mln zł z zakładanego 1 mld zł do 2027 roku, a także zoptymalizowała liczbę etatów o 1,8 tys. – z 15,7 tys. na koniec grudnia 2023 r. do 13,9 tys. na koniec czerwca tego roku.

Oprócz tego Grupa Azoty stale pozbywa się aktywów niezwiązanych z podstawową działalnością spółki. W tym roku dochody z tego tytułu wyniosły 53 mln zł.

- Łączne oszczędności z tytułu likwidacji pięciu niedochodowych instalacji, co miało miejsce w pierwszej połowie br., wyniosą do 2027 roku ok. 50 mln zł. Firma koncentruje się na efektywnej alokacji nakładów na inwestycje, wydatkując środki wyłącznie na obszary o potencjale wysokiej rentowności. Kontrolę tego obszaru wspiera uruchomiona inicjatywa CAPEX Control Tower. Pierwotna wartość CAPEX na lata 2025-27 została zrewidowana o 50 proc. - informują służby prasowe GA.

- Trwale poprawiamy rentowność naszej działalności, realizując ambitny plan naprawczy oparty na systematycznym podnoszeniu efektywności operacyjnej, kosztowej i inwestycyjnej. Transformujemy model operacyjny Grupy Azoty w strukturę zintegrowaną i efektywną, opartą na czterech wyspecjalizowanych segmentach biznesowych, która umożliwia pełną realizację synergii – komentuje Andrzej Skolmowski, prezes Grupy Azoty.

Prezydent Maj bije na alarm

Takie plany Grupy Azoty budzą niepokój władz miasta, które widzą w tym realne zagrożenie dla samodzielności puławskiego zakładu.

- Tego rodzaju zmiana nie dotyczy tylko fabryki. Dotyczy miasta, ludzi i całych rodzin, które przez dekady budowały tutaj potencjał polskiej chemii. Zakłady Azotowe nie są „jednym z elementów" Grupy. To miejsce, które przez lata było symbolem rozwoju, innowacji i ambicji. Ośrodek, który kształcił specjalistów, tworzył technologie i dawał impuls gospodarce regionu - grzmi prezydent Paweł Maj na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych i dodaje: - Dziś ktoś próbuje zamknąć tę historię w jednym akapicie strategii korporacyjnej. Puławy mają zredukować się do roli wytwórni. Do miejsca, które wykonuje polecenia, zamiast je współtworzyć. To scenariusz, na który nie możemy pozwolić - ani jako samorząd, ani jako społeczność. Jako prezydent tego miasta mówię jasno: Puławy nie mogą zostać sprowadzone do roli zakładu wykonawczego.

Włodarze Puław skierował w tej sprawie pismo do premiera Donalda Tuska, w którym apeluje o podjęcie działań. Wskazuje jednocześnie zagrożenia dla miasta, jakie może nieść wdrożenie wspomnianej strategii Grupy Azoty.

- Konsekwencje tej strategii mogą być poważne dla miasta i regionu: utrata wysokopłatnych miejsc pracy, odpływ specjalistów, spadek wpływów z podatków do budżetu, osłabienie lokalnej gospodarki oraz obniżenie prestiżu Puław jako ośrodka przemysłowego i naukowego - wylicza w piśmie do premiera prezydent Paweł Maj, licząc na interwencję szefa rządu w kwestii pozycji i roli zakładów azotowych w Puławach w całej Grupie Azoty.

Związkowcy: Strategia to likwidacja

Do sprawy odnieśli się również związkowcy z Puław. W oficjalnym komunikacie na swojej stronie piszą wprost: „Strategia Grupy Azoty dla Puław zakłada de facto wycięcie nowo wybudowanego bloku węglowego (dekarbonizacja), wycinanie instalacji kaprolaktamu, melaminy, zamykanie instalacji amoniaku (amoniak z importu), oraz wyprzedaż majątku (DW Jawor już sprzedany, Chorzów prawie sprzedany, sklep na Słowackiego też)".

- Reasumując, w Puławach nawet pakowni nawozów nie będzie – tylko muzeum - piszą związkowcy i dodają:

- NSZZ Solidarność stanowczo sprzeciwia się tej strategii, bo oznacza ona niemal wprost likwidację naszego zakładu, zwolnienia pracowników, dla mieszkańców Puław oznacza biedę i wzrost kosztów ogrzewania nie o 30 proc., ale o 130 proc. Najwyższy czas postawić kosy na sztorc.

Marta Pietroń

Nietrzeźwy mąż przyjechał na ratunek nietrzeźwej żonie

Kobieta, mając 2 promile alkoholu w organizmie, wjechała samochodem w latarnię. Na pomoc 35-latce ruszył mąż, który również na „podwójnym gazie" przyjechał na miejsce kolizji rowerem po to, by... wziąć winę na siebie.



Fot.KPP Puławy

Małżeństwo próbowało przekonać policjantów, że Peugeotem kierował mąż. Z kolei kobieta, która faktycznie siedziała za kierownicą i wjechała w latarnię, tłumaczyła świadkowie wszystko przez awarię auta. W rzeczywistości i mąż, i żona byli nietrzeźwi

Do zdarzenia doszło w poniedziałkowe popołudnie (3 listopada) w Kurowie. To tam na jednej z ulic kobieta jadąca Peugeotem uderzyła w przydrożną latarnię. Mieszkanka gminy Kurów świadkowi tłumaczyła, że wszystko przez nagłą awarię samochodu. Jeszcze zanim na miejscu pojawili się policjanci z tamtejszego komisariatu, do 35-latki dotarł mąż. Przyjechał rowerem. Małżonkowie ustalili wspólną wersję wydarzeń, którą następnie uparcie próbowali „sprzedać" funkcjonariuszom - twierdzili, że samochodem kierowała nie kobieta, a jej mężczyzna.

- Jak się okazało, 35-letnia kobieta była nietrzeźwa i ma zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Badanie wykazało, że miała 2 promile alkoholu w organizmie. Wskazywanie na męża, że kierował samochodem, niewiele zmieniłoby w sytuacji 35-latków, gdyż okazało się, że on również jest nietrzeźwy - miał pół promila alkoholu w organizmie - i również ma zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Aby wyjaśnić, jak doszło do kolizji, obydwoje zostali zatrzymani, a następnie, po wykonaniu wszystkich czynności, trafili do aresztu. I oboje usłyszeli zarzuty.

- 35-latka jest podejrzana o kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz naruszenie zakazu sądu. Kobieta odpowie także za wykroczenie polegające na kierowaniu pojazdem niedopuszczonym do ruchu, gdyż Peugeot nie miał aktualnych badań technicznych oraz obowiązkowego ubezpieczenia. Z kolei jej 35-letni mąż będzie odpowiadał za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości - mówi rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Łoś w oczku wodnym. Pomogli strażacy



Fot.KP PSP w Lubartowie

We wtorek (4 listopada) w miejscowości Bójki w gm. Ostrów Lubelski łoś utknął w oczku wodnym i nie był w stanie samodzielnie wydostać się na brzeg.
- Zwierzę poruszało się po zbiorniku, jednak strome brzegi uniemożliwiały mu wyjście na ląd. Strażacy przystąpili do działań – zniwelowali skarpę, tworząc bezpieczne wyjście, dzięki czemu łoś mógł samodzielnie opuścić oczko wodne - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie.
Akcja zakończyła się powodzeniem. Zwierzę opuściło teren w dobrym stanie.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 4e260dee49

Amazonki z Poniatowej – siła kobiet, które niosą nadzieję cały rok, nie tylko w październiku! (część I)



Fot. Stowarzyszenie Amazonki w Poniatowej

16 października przedstawicielki stowarzyszenia uczestniczyły w spotkaniu w Pałacu Prezydenckim z małżonką prezydenta RP, Martą Nawrocką

POWIAT OPOLSKI: Październik to miesiąc, w którym szczególnie głośno mówi się o profilaktyce raka piersi. To czas, gdy różowy kolor pojawia się w przestrzeni publicznej, przypominając kobietom, jak ważne jest regularne samobadanie i kontrola zdrowia. Ale dla Amazonek z Poniatowej ten temat nie kończy się wraz z końcem miesiąca - one działają przez cały rok, wspierając, edukując i motywując inne kobiety do troski o siebie.

Diagnoza choroby nowotworowej to jedno z najtrudniejszych doświadczeń w życiu. To moment, w którym świat się zatrzymuje, a strach i niepewność wkradają się w każdy dzień. Jedne kobiety reagują płaczem, inne niedowierzaniem, jeszcze inne z czasem odnajdują w sobie siłę, o której wcześniej nie miały pojęcia. To właśnie z tej siły zrodziła się wspólnota kobiet, które dziś tworzą Stowarzyszenie „Amazonki Poniatowa".

- Choroba zmienia życie, ale nie musi odebrać nadziei. Wsparcie innych kobiet, które przeszły tę samą drogę, jest bezcenne. Razem łatwiej zrozumieć, że z rakiem można żyć, a nawet nauczyć się cieszyć każdym dniem – mówią Amazonki.

Ich działalność to nie tylko rozmowy i spotkania. To również aktywność, ruch, podróże i wspólne inicjatywy, które pokazują, że życie po chorobie może być pełne energii i sensu. W lipcu członkinie stowarzyszenia wyruszyły na czterodniową wycieczkę do Gdańska, Sopotu i Gdyni, gdzie cieszyły się pięknem morza i swoim towarzystwem. W październiku uczestniczyły w XXVIII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Amazonek na Jasną Górę, niosąc ze sobą modlitwę, wdzięczność i solidarność z innymi kobietami, które wygrały z chorobą lub nadal walczą.

Nie zabrakło też lokalnych wydarzeń. 12 października mimo deszczowej aury w Poniatowej odbyła się Nordikiada – „Różowy Rajd Nordic Walking" zorganizowana z Fundacją BezMiar i OSiR Poniatowa. Wydarzenie, które odbyło się pod honorowym patronatem burmistrza Miasta Poniatowa, po raz kolejny pokazało, że profilaktyka może być połączona z ruchem i radością.

A już wcześniej, 23 maja, w kawiarni Art. Café Klubowa otwarto wystawę fotograficzną „Siła kobiet w obrazach". Fotografie przedstawiające członkinie Stowarzyszenia Amazonki Poniatowa powstały we współpracy z Fundacją Kochasz – Dopilnuj w ramach kampanii #pomacajsie. To niezwykłe portrety kobiet, które udowadniają, że odwaga i piękno mają wiele twarzy – każda z nich jest historią o miłości, bólu, sile i nadziei.

Amazonki z Poniatowej aktywnie reprezentują miasto również w ogólnopolskich wydarzeniach. 16 października przedstawicielki stowarzyszenia uczestniczyły w spotkaniu w Pałacu Prezydenckim z małżonką prezydenta RP, Martą Nawrocką. To spotkanie było ważnym głosem w miesiącu walki z rakiem piersi i dowodem, że głos Amazonek jest słyszany coraz wyraźniej – zarówno lokalnie, jak i w całej Polsce.

Badania ratują życie – nie odkładaj ich na później!

Październik przypomina nam o samobadaniu, ale rak nie zna kalendarza. Warto badać się regularnie przez cały rok – dla siebie, dla bliskich, dla życia. Każda z Amazonek wie, jak ważna jest wczesna diagnoza. To ona daje szansę na skuteczne leczenie i powrót do zdrowia.

Dlatego Amazonki z Poniatowej apelują do wszystkich kobiet:
· nie bójcie się badać!
· nie wstydźcie się prosić o pomoc!
· nie jesteście same!

W siedzibie Stowarzyszenia – w Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej – zawsze znajdziecie otwarte drzwi, życzliwe twarze i wsparcie kobiet, które doskonale rozumieją, przez co przechodzicie. Pomogą, doradzą, wesprą psychicznie, a czasem po prostu przytulą, gdy brakuje słów.

- Każdy dzień jest nową szansą. Nie odkładaj siebie na później. Badaj się, rozmawiaj, dbaj o swoje zdrowie i o swoje serce – mówią Amazonki z Poniatowej.



Jolanta Drozd,
prezes Stowarzyszenia „Amazonki" w Poniatowej

- Październik to szczególny miesiąc poświęcony świadomości raka piersi. Oczywiście nasza działalność jako stowarzyszenia nie zamyka się wraz z końcem października. Cały rok działamy na rzecz kobiet, uświadamiamy również młodzież, jak ważne są codzienne wybory dotyczące stylu życia, a także uczestnictwo w profilaktyce, samobadanie piersi oraz regularne badania kontrolne. Wczesne wykrycie guzka daje realne szanse na skuteczne leczenie, na lepszą jakość życia i jego długość. My, amazonki, uświadamiamy kobiety, aby nie czekały na lepszy moment na badania, nie myślały, że to jeszcze nie ten czas, przełamały może wstyd? Może starach? Żeby zadbały o swoje zdrowie nie tylko dla siebie, ale i dla swojej rodziny. Myślę, że nasze Stowarzyszenie Amazonki Poniatowa, które liczy 31 kobiet, jest potwierdzeniem hasła „Rak to nie wyrok". Działamy od 2006 roku, w przyszłym roku obchodzić będziemy 20-lecie powstania. W stowarzyszeniu są kobiety w różnym przedziale wiekowym - od 30 kilku lat po emerytki. Przez naszą działalność profilaktyczną, rehabilitację, spotkania z lekarzami, warsztaty manualne, pomoc psychologa, wydarzenia kulturalne i wycieczki każda Amazonka znajduje wspólny temat do rozmowy. Serdecznie zapraszamy kobiety zmagające się z chorobą nowotworową w trakcie, kobiety po chorobie oraz wszystkie potrzebujące wsparcia. Możemy sobie pomóc - fizycznie i psychicznie, zdobyć siłę, jaką daje wzajemne wsparcie, pozytywne nastawienie poprzez wspólnotę z kobietami po takich samych przejściach. Zapraszamy do naszej siedziby w Poniatowej w CKPiT w drugi i ostatni wtorek miesiąca.

Amazonki z Poniatowej apelują do wszystkich kobiet:

· nie bójcie się badać!

· nie wstydźcie się prosić o pomoc!

· nie jesteście same!

W kolejnym numerze naszego tygodnika opublikujemy historie pięciu silnych kobiet, które mierzyły i nadal mierzą się z chorobą.

Agnieszka Gołębiowska

Chirurgia najwyższego poziomu. Jeden z najbardziej skomplikowanych zabiegów w szpitalu wojskowym

Lublin: W szpitalu wojskowym przeprowadzono zabieg cytoredukcji z dootrzewnową chemioterapią w hipertermii – HIPEC.

Na Oddziale Chirurgii Onkologicznej 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego przy Al. Racławickich w Lublinie przeprowadzono zabieg cytoredukcji (CRS) z dootrzewnową chemioterapią w hipertermii – HIPEC. Jak informuje szpital, to jedna z najbardziej zaawansowanych metod leczenia pacjentów z rozsiewem nowotworowym do otrzewnej. Jest stosowana dotychczas wyłącznie w największych ośrodkach onkologicznych w Polsce i na świecie. Operację wykonali dr. hab. n. med. Jerzy Mielko i dr Andrzej Niedobit przy wsparciu zespołu anestezjologicznego i pielęgniarskiego.

- HIPEC (Hyperthermic Intra-Peritoneal Chemotherapy) jest procedurą łączącą klasyczną chirurgię onkologiczną z miejscowym podaniem chemioterapii. Zabieg składa się z dwóch etapów - najpierw chirurg usuwa wszystkie widoczne ogniska nowotworowe z jamy brzusznej, a następnie wprowadza się do niej podgrzany do około 42°C roztwór leków cytostatycznych, który krąży w niej przez kilkadziesiąt minut. Dzięki temu możliwe jest zniszczenie mikroprzerzutów niewidocznych gołym okiem, a wysoka temperatura dodatkowo potęguje skuteczność leków. Metoda ta ogranicza ogólnoustrojową toksyczność chemioterapii i pozwala osiągnąć lepsze wyniki leczenia niż w przypadku samej operacji czy leczenia systemowego - informuje płk Bogusław Piątek, rzecznik prasowy szpitala.

Szansa dla pacjentów

HIPEC+CRS znajduje zastosowanie w leczeniu pierwotnych i wtórnych nowotworów otrzewnej. Procedura należy do najbardziej wymagających i skomplikowanych w chirurgii onkologicznej. Jednak przy właściwej kwalifikacji chorych w wielu przypadkach daje pacjentom z zaawansowaną chorobą nowotworową realną szansę na wydłużenie i poprawę jakości życia.

- Dr hab. n. med. Jerzy Mielko wykonał lub uczestniczył w ponad 300 tego typu operacjach oraz jest autorem licznych publikacji i monografii poświęconych procedurze CRS+HIPEC. Jego wiedza i wieloletnie doświadczenie umożliwiły wdrożenie tej metody również w Oddziale Chirurgii Onkologicznej 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie. Wykonuje się tutaj ponadto operacje przerzutów do wątroby z zastosowaniem systemu robotycznego da Vinci, co w połączeniu z HIPEC daje pacjentom dostęp do najnowocześniejszych technologii leczenia onkologicznego. W planach jest m.in. dalsze poszerzanie możliwości leczenia poprzez połączenie chirurgii robotycznej z HIPEC, a także stworzenie ponadregionalnego ośrodka leczenia przerzutów nowotworowych - dodaje płk Piątek.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 4e260dee49

Pijany w BMW wjechał na przeciwległy pas. Zginął kierowca Forda

Na drodze krajowej nr 76 doszło do poważnego wypadku, w wyniku którego zginęła jedna osoba - mieszkaniec powiatu łukowskiego.

W piątek, 7 listopada na drodze krajowej nr 76 w pobliżu miejscowości Łopacianka na trasie Łuków - Garwolin, doszło do tragicznego wypadku drogowego. O godzinie 17.29 służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o zderzeniu dwóch samochodów osobowych.



Fot.KPP Garwolin

W wyniku zderzenia 72-letni kierowca Forda, mieszkaniec powiatu łukowskiego, mimo podjętej reanimacji zmarł na miejscu wypadku

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 31-letni mężczyzna, mieszkaniec powiatu garwolińskiego, kierując BMW, prawdopodobnie zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie czołowo zderzył się z nadjeżdżającym Fordem. W wyniku zderzenia 72-letni kierowca Forda, mieszkaniec powiatu łukowskiego, zmarł na miejscu wypadku.

Kierowca BMW został zatrzymany przez policję. Badanie trzeźwości wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu we krwi. Mężczyzna, który już wcześniej miał sądowy zakaz kierowania pojazdami, został przewieziony do aresztu. Dalsze badania krwi pozwolą na dokładne ustalenie poziomu alkoholu w organizmie.

Magdalena Kołcon

Stoczek Łukowski: Pieszy zginął potrącony przez autobus

W Stoczku Łukowskim doszło do tragicznego wypadku drogowego, w którym pieszy poniósł śmierć.

Zdarzenie miało miejsce 7 listopada po godzinie 19 na ul. Piłsudskiego.

Z ustaleń policji wynika, że kierujący autobusem 47-letni mężczyzna z powiatu garwolińskiego potrącił znajdującego się na jezdni pieszego. Pomimo szybkiej interwencji służb ratunkowych 56-letni mieszkaniec gminy Stoczek Łukowski, który doznał poważnych obrażeń ciała, zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Policja pod nadzorem prokuratury prowadzi śledztwo mające na celu wyjaśnienie dokładnych okoliczności wypadku. Funkcjonariusze będą ustalać m.in. prędkość, z jaką poruszał się autobus oraz kierunek, w jakim poruszał się pieszy w chwili wypadku.

Magdalena Kołcon



Fot.KPP Łuków

Pomimo szybkiej interwencji służb ratunkowych 56-letni mieszkaniec gminy Stoczek Łukowski, który doznał poważnych obrażeń ciała, zmarł po przewiezieniu do szpitala



Fot.KPP Łuków

W Stoczku Łukowskim doszło do tragicznego wypadku drogowego, w wyniku którego 56-letni pieszy zginął

Perfumy znanych marek? Nie tym razem! Celnicy zdemaskowali podróbkowy handel na targowisku w Opolu Lubelskim

POWIAT OPOLSKI:
Handel luksusem w okazyjnych cenach okazał się zwykłą fikcją. Funkcjonariusze lubelskiej Służby Celno-Skarbowej podczas kontroli na miejskim targowisku w Opolu Lubelskim odkryli blisko 900 sztuk podrabianych towarów, a wśród nich setki perfum oraz odzież z nielegalnie naniesionymi logo znanych światowych marek.

Targowisko pod lupą KAS

Akcja celników nie była przypadkowa. Funkcjonariusze regularnie prowadzą działania wymierzone w nieuczciwy handel. Tym razem ich czujność wzbudziło jedno ze stoisk, na którym można było kupić „markowe" perfumy w podejrzanie niskich cenach.

Po dokładnym sprawdzeniu okazało się, że towar to nic innego jak perfumiarskie podróbki, w sumie prawie 800 flakonów imitujących znane marki. Oprócz tego zabezpieczono również podrabiane skarpety z logotypami popularnych producentów odzieży.

Tłumaczenia nie pomogły

Stoisko należało do obywatelki Bułgarii. Kobieta podczas kontroli zapewniała, że nie wiedziała, iż sprzedaje nieoryginalne produkty. Tłumaczenia jednak nie przekonały funkcjonariuszy - wobec handlarki wszczęto postępowanie karne skarbowe.

Fałszywy luksus i realne straty

Według szacunków służb, gdyby zatrzymane towary były oryginalne, ich wartość mogłaby sięgnąć kilkuset tysięcy złotych. W rzeczywistości jednak „luksusowe" perfumy okazały się tanimi imitacjami, a ich jakość - od zapachu po wykonanie opakowań - nie pozostawiała złudzeń.

KAS ostrzega: Tanie nie znaczy prawdziwe

Lubelska Służba Celno-Skarbowa przypomina, że kupowanie i sprzedawanie podróbek szkodzi legalnym firmom i naraża konsumentów na kontakt z produktami o nieznanym składzie i pochodzeniu. Wszystkie zatrzymane towary zostały zabezpieczone, a sprawa trafiła do Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej.

Za handel podrabianymi towarami, jeśli jest on stałym źródłem dochodu, grozi kara nawet do 5 lat więzienia.

Agnieszka Gołębiowska

Makabryczne odkrycie w lesie pod Puławami. Sprawę bada policja



Fot.KPP Puławy/Fundacja Po Ludzku do Zwierząt Przyjaciół Łapa

Policja apeluje do osób, które rozpoznają psy, o kontakt z puławską komendą pod numerem 47 81 23 290 lub 601 579 472

Puławska policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia, do jakiego doszło w lesie pod Puławami. Grzybiarze znaleźli dwa psy z pętlami samozaciskowymi na szyi i ze stalowymi linkami zamocowanymi do drzew. Jeden z czworonogów nie przeżył.

Sprawa wyszła na ja w czwartek, 6 listopada wczesnym popołudniem. To wtedy grzybiarze, którzy wybrali się do lasu w okolicach Trzcianek w gminie Janowiec, natrafili na straszy widok.

- Dwa psy, sporej wielkości kundelki, miały na szyjach pętle samozaciskowe ze stalowymi linkami zamocowanymi do drzew. Każdy ruch zwierząt powodował, że pętle się zaciskały. Jednego z psów, mimo że był agresywny, udało się uwolnić, po czym natychmiast uciekł, drugi natomiast był już martwy - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce na miejscu zjawił się policyjny patrol.

- Policjanci przeprowadzili oględziny, zabezpieczyli pętle z linkami. Martwy pies został zabezpieczony do badań sekcyjnych. Prowadzimy intensywne czynności zmierzające do ustalenia wszelkich okoliczności sprawy. Bierzemy pod uwagę każdą ewentualność, również taką, że psy przypadkowo mogły paść ofiarą kłusowników, którzy zastawili w lesie sidła na dzikie zwierzęta - mówi nadkom. Rejn-Kozak.

Policja apeluje do osób, które rozpoznają psy o kontakt z puławską komendą pod numerem 47 81 23 290 lub 601 579 472.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 4e260dee49

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Wiktoria Budzyńska, Firlej
ur. 6 listopada, g. 6.31; 3930 g, 57 cm
Rodzice: Joanna, Przemysław



Zuzanna Mackiewicz, Okalew
ur. 5 listopada, g. 9,37; 3260 g, 55 cm
Rodzice: Oliwia, Przemysław



Weronika Wierzbicka, Łózki
ur. 3 listopada, g. 12.28; 3950 g, 56 cm
Rodzice: Elwira, Mariusz
Rodzeństwo: Szymon



Jagoda, Krasne
ur. 4 listopada, g. 20.09; 3300 g, 55 cm
Rodzice: Milena, Aleksandra



Kacperek Sowiński, Wola Skromowska
ur. 3 listopada, g. 17.27; 3960 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena, Kamil
Rodzeństwo: Krzyś



Szymon Rusinek, Suchawa
ur. 3 listopada, g. 17.42; 3120 g, 56 cm
Rodzice: Marta, Piotr
Rodzeństwo: Adrianek



Adaś Weremczuk, Derewiczna
ur. 3 listopada, g. 9.58; 3690 g, 58 cm
Rodzice: Angelika, Piotr
Rodzeństwo: Marcel



Bartosz Leszcz, Radzyń Podlaski
ur. 6 listopada, g. 13.42; 3180 g, 55 cm
Rodzice: Katarzyna, Paweł
Rodzeństwo: Zuzia



Piotr Karpiuk, Polatycze
ur. 6 listopada, g. 11.27; 4100 g, 58 cm
Rodzice: Katarzyna, Łukasz



Kacper Guz, Grabowy Las
ur. 5 listopada, g. 0.36; 3460 g, 56 cm
Rodzice: Sylwia, Tomasz
Rodzeństwo: Daria



Adam Bartoszek z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 6 listopada, g. 1.17; 2420 g, 50 cm
Rodzice: Karolina, Konrad



Ignaś Ściuba z tatą, Gęś
ur. 4 listopada, g. 10.37; 4020 g, 58 cm
Rodzice: Magdalena, Karol
Rodzeństwo: Klara



Janek Niewęgłowski z rodziną, Lichty
ur. 3 listopada, g. 17.47; 3600 g, 53 cm
Rodzice: Izabela, Kamil
Rodzeństwo: Oliwia, Teodor

Imieniny obchodzi Ela Łuszczyńska z Trawnik

Kochana Elu ile młynarz ziaren zmiele,
ile wiernych jest w kościele,
ile koty złowią myszek,
tyle zdrowia, szczęścia, radości i miłości
życzy Ci Zbyszek i Stasia

Piękna rocznica urodzin Stanisławy B.

Co roku o tej porze
każdy życzy Ci, co może,
a ja życzę Ci kochana,
bądź zawsze radosna - w dzień z wieczora i rana.
W dniu tak pięknej rocznicy
do życzeń dołączają się Twoi biesiadnicy.
Życzymy Ci dużo zdrowia, szczęścia i radości
a najwięcej miłości.
Jeśli otrzymasz życzenia od kogoś innego,
to zapamiętaj, że te najszczersze
są od Zbyszka W.....o,
do życzeń dołączają się
Ela, Tereska i Wiesia.

Dla Kazimiery Płowaś z okazji urodzin

Mamo w dniu Twoich urodzin
szczere i serdeczne życzenia
długich lat w zdrowiu,
pogody ducha, pomyślności
i ludzkiej życzliwości.
Wszystkiego, co najpiękniejsze
życzą dzieci, wnuki i prawnuk

WSP

eprasa.pl 4e260dee49

W początkach listopada 1918 roku Polacy na Lubelszczyźnie odebrali Niemcom władzę i broń. Na tę chwilę czekano 123 lata

Pierwsze godziny niepodl

W akcji przejmowania władzy udział brali żołnierze, konspiratorzy z Polskiej Organizacji Wojskowej, strażacy, a nawet harcerze. Austriacy i Węgrzy na ogół poddawali się potulnie, Niemcy stawiali zwykle krótki opór, ale i im nie chciało się umierać w ostatnich godzinach wojny. Dęblin wolny był już 1 listopada. W Łukowie okupanci nie postawili oporu. W Parczewie wystarczyło 16 skautów i osiem pistoletów. W Lubartowie węgierski oficer nie chciał wyjeżdżać, planował tu mieszkać. Pod Radzyniem walczono w kilku miejscowościach. W Międzyrzecu Niemcy dokonali masakry, także ludności cywilnej. Z Białej Podlaskiej okupanci wyjechali dopiero po kilku tygodniach.



Odsłonięcie pomnika ofiar Krwawych Dni Międzyrzeca w 1931 roku

Jesienią 1918 roku Wielka Wojna była rozstrzygnięta. W Paryżu dyplomaci dopinali szczegóły kończącego ją traktatu. Na Lubelszczyźnie sprawa była jednak mocno skomplikowana. Paradoksalnie okazało się, że tutaj Polska graniczy z Niemcami... od wschodu! Pas ziemi położony na wschód od Parczewa i ciągnący się na północ aż po Siemiatycze, zawierający m.in. potężną Twierdzę Brzeską i węzeł kolejowy Terespol - Brześć, był dla ewakuujących się z Rosji żołnierzy niemieckich terytorium zupełnie kluczowym: linia kolejowa do Warszawy była skomunikowana z Berlinem, linia w kierunku Grajewa otwierała bezpieczny i krótki szlak do Prus Wschodnich. Półmilionowa armia stojąca na wschód od Białej Podlaskiej jesienią 1918 r. stanowiła ciągle najpoważniejszą siłę bojową na terytorium odradzającej się Polski. Dlatego też bliżej Warszawy przejmowanie władzy z rąk okupantów przebiegało przeważnie dość gładko. Im dalej na wschód, tym bywało trudniej.

Pierwszy był Dęblin

Opowieść o okolicznościach przejęcia twierdzy Dęblin znajdujemy we wspomnieniach Aleksandra Jerzego Narbutt-Łuczyńskiego: „Sprawa była o tyle skomplikowana, że mieliśmy do czynienia z dwoma garnizonami, niemieckim i austriackim, rozdzielonymi rzeką Wieprzem. Opanowaniu garnizonu austriackiego sprzyjał mieszany skład narodowościowy tak wśród oficerów, jak i szeregowych: Węgrzy, Czesi, Polacy, jak i niska wartość wojskowa landszturmistów. Niemców było mniej, ale trzeba było liczyć się z możliwością silniejszego oporu, a właśnie chcieliśmy opanować twierdzę bez walki. Opracowany plan działania przewidywał ubezpieczenie twierdzy przy pomocy silnych placówek oficerskich przed spodziewaną interwencją silnych elementów niepożądanych z zewnątrz, uchwycenie centrali telefonicznej z przerwaniem komunikacji zewnętrznej i wewnętrznej (między obu garnizonami twierdzy), rozbrojenie posterunków i opanowanie magazynów austriackich, napad zbrojny na załogę niemiecką - wszystko w ciągu jednej nocy. Wszystko odbyło się zgodnie z planem bez rozlewu krwi wobec braku oporu".

Kapitulacja na telefon

„Komicznym epizodem była sfingowana rozmowa telefoniczna między austriackim komendantem twierdzy a rzekomym oficerem dyżurnym austriackiego gubernatora w Lublinie. Komendant zgodził się przekazać nam władzę i majątek po uzyskaniu zgody gubernatora. Rozmawiał w mojej obecności telefonicznie ze swego gabinetu z moim oficerem, który obsługiwał centralę i na pytanie komendanta twierdzy odpowiedział, że ma przyjąć natychmiast postawione mu warunki bez oporu. Kpt. Rokita rozprawił się z Niemcami. Obezwładniony przed wartownią posterunek nie zdążył użyć broni ani zaalarmować warty. Zaskoczenie było tak kompletne, że grające w karty pogotowie nie zorientowało się, że z wartowni znikły karabiny. Reszta załogi, jak i funkcjonariusze administracji mieszkający poza koszarami - nie stawili oporu...".

W Rykach wystarczyło siedmiu chłopa

Żeby rozbroić zaborców nie trzeba było wielkich sił. Czytamy w raporcie Komendy 5-go Garwolińskiego Obwodu Do Komendy I Okręgu: „...W większości wypadków inicjatywa wyszła od ludzi z POW, co szczególnie zaznaczyło się w Rykach, gdyż 5-ciu peowiaków i 2 cywilów pomimo strzelaniny dokonało rozbrojenia niemieckiej kompanii. Jeden człowiek zabity (cywil)". Komendantem oddziału był Stefan Malinowski. W wyniku akcji rozbrojeniowej zdobyto karabiny i amunicję, które załadowano na dwie podwody i odesłano pod eskortą peowiaków ryckich do Dęblina. Mimo że było tam już mnóstwo broni z austriackiego magazynu, ilość tę odebrano jako znaczną.

Puławy: Bez jednego strzału

Tego samego dnia (bądź dzień później) otrzymany rozkaz rozbrojenia okupantów na terenie Puław i najbliższych miejscowości zrealizował, siedzący jeszcze dwa tygodnie wcześniej w niemieckim więzieniu, dowódca tamtejszej POW, Władysław Szczypa. Nieliczni skądinąd w tym mieście Niemcy, bez żadnej dyskusji oddali broń.

W Łęcznej Austriacy nie postawili oporu

W okolicach Łęcznej sytuacja była nieco bardziej skomplikowana Struktury POW istniały już niemal od początku pierwszej wojny światowej. Pamiętać jednak należy, że w początkach 1918 roku państwa centralne gotowe były utworzyć niepodległe państwo ukraińskie, które obejmować miało m.in. tereny dzisiejszej gminy Ludwin. Polityka więc była znacznie bardziej wielowektorowa. W pierwszych dnia listopada 1918 r. rozpoczęło się rozbrajanie posterunków austriackich na terenie Łęcznej. W mieście stały jednostki austriackie, które, podobnie jak w innych lokalizacjach, praktycznie nie stawiały oporu. Doskonale poradziła sobie skromna, piętnastoosobowa grupa peowiaków. Opanowano także posterunek straży granicznej w pobliskim Dratowie, ale tam już trzeba było się z Niemcami trochę postrzelać. Akcją kierował Stanisław Lis-Błoński.

W Lubartowie był kłopot tylko z jednym Węgrem...

W Lubartowie powstające polskie oddziały strzeleckie, powstałe na bazie harcerstwa, nie napotkały praktycznie żadnego oporu. Stacjonujący tu żołnierze armii Austro-Węgier zachowali się w sposób, jakiego nie powstydziliby się bohaterzy filmu „CK Dezerterzy" albo kamraci Józefa Szwejka. Dowodzący nimi Polak Kaszyński sam pomagał rozbroić swoich podkomendnych.

Aleksander Jerzy Narbut-Łuczyński (Dęblin) - generał dwóch wojen - po odzyskaniu niepodległości tworzy 34. pułk piechoty, w 1924 roku zostaje generałem. Walczy w kampanii wrześniowej, potem przebywa na emigracji. w 1977 roku umiera w Stanach Zjednoczonych

Ignacy Zowczak (Międzyrzec Podlaski) - zginął w walce - dowodził akcją wyzwalania miasteczek na północnej Lubelszczyźnie. Gdy dotarł do Łukowa, miasto było już wolne, zorganizował więc akcję na Międzyrzec. Po początkowym sukcesie dał się zaskoczyć niemieckiej operacji z Białej Podlaskiej. Zginął, kiedy szedł negocjować warunki poddania oddziału

Eugeniusz Kwiatkowski (Łuków) - potem został premierem - w 1917 roku dowodził POW w Łukowie, redagował również miejscową gazetę. Dowodzi akcją rozbrajania Niemców. Potem przyjmuje rozmaite stanowiska w przemyśle. Projektuje Gdynię i COP, pełni urząd ministra, a nawet premiera.

Władysław Szczypa (Puławy) - poseł zamordowany przez Sowietów - Organizator i komendant puławskiej grupy Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1915 r. zmobilizowany został do armii rosyjskiej, z której zdezerterował i dołączył do 4 pułku piechoty Legionów Polskich. Po wojnie wrócił do zawodu aptekarza. Od 1927 r. pracował puławskim samorządzie i miejscowej kasie oszczędnościowej. W 1935 r. wybrany został posłem na Sejm. W czasie kampanii wrześniowej został wzięty do niewoli i zamordowany wiosną 1940 roku w Charkowie.

Stanisław Lis-Błoński (Łęczna) - bohater dwóch wojen - po odzyskaniu niepodległości służył w Wojsku Polskim. W czasie wojny z bolszewikami był oficerem łącznikowym przy słynnym oddziale generała Bułak-Bałachowicza. Po wojnie mieszkał w Lublinie, potem w Warszawie, Grójcu, aby na koniec powrócić do Lublina. We wrześniu 1939 roku organizował obronę Lublina. Po upadku miasta kontynuował walkę i 1 października został ranny koło Janowa Lubelskiego i zmarł w Szczebrzeszynie.

WSP

eprasa.pl 4e260dee49

egłości na Lubelszczyźnie

Jeden z oficerów, Madziar, na tyle zżył się z Polską i Polakami, że perspektywę spakowania się i wyjazdu z Lubartowa przyjął z wielkim niezadowoleniem. Próbujące odwrócić sytuację posiłki niemieckie z Parczewa zostały zatrzymane na stacji kolejowej, rozbrojone i tymi wagonami, którymi przyjechały, odesłane z powrotem. Całe i zdrowe. Tam też zresztą nie wykazali się walecznością...

W Parczewie działali skauci

W mieście funkcjonowały struktury POW, Polska Organizacja Wojskowa oraz grupa skautów. Komendantem był 20-letni Mikołaj Błażewicz. Rankiem, 11 listopada właśnie młodzież, posiadająca za całe uzbrojenie osiem pistoletów, rozpoczęła rozbrajanie niemieckich żołnierzy. Na głównym posterunku żandarmerii na dzisiejszej ulicy Wojska Polskiego zdobyto bez walki znaczne ilości uzbrojenia - w tym trzy lekkie karabiny maszynowe, trzydzieści ręcznych i amunicję oraz zapas żywności. Poddało się 27 Niemców. Znacznie trudniej poszło na posterunku przy Rynku. Tam mniejszy, sześcioosobowy oddział postanowił się bić. Dwóch Polaków zginęło. Niemcy poddali się i ok. godz. 10 Parczew był wolny. Dzień później na przedmieściach Parczewa doszło jeszcze 12 listopada do potyczki skautów i peowiaków z oddziałem Niemców, jadących od strony Jabłonia. I tutaj przeciwnicy szybko się poddali.

Łuków: Kwiatkowski, strażacy, gimnazjaliści...

W Łukowie już od 1914 r. istniały silne oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej. Ich liderem był m.in. późniejszy premier, wybitny ekonomista, Eugeniusz Kwiatkowski. 11 listopada rozpoczęła się akcja rozbrajania Niemców. Oprócz peowiaków uczestniczyli w niej strażacy i gimnazjaliści. Niemiecki dowódca początkowo odmówił złożenia broni, jednak Polacy zwrócili się bezpośrednio do jego podkomendnych. Ci, niechętni walce wydali broń i zostali puszczeni wolno. Rozbrojono i aresztowano niemieckiego generała Wilhelmiego. Dzień później od strony Kocka nadciągnęły dwa bataliony niemieckie. Kwiatkowski i ułan Tadeusz Łada Bieńkowski wyjechali im naprzeciw i wytłumaczyli, że jeśli podejmą jakąkolwiek akcję, skończy się to masakrą. Niemcy rozważyli szanse i złożyli broń. Łuków był wolny i stał się bazą dalszych operacji.

Bohaterów było mnóstwo

Mimo że sam proces rozbrajania żołnierzy okupanta przeszedł w zasadzie gładko, zgodnie z najlepszymi polskimi tradycjami politycznymi stał się powodem do potężnej awantury między rodakami o to, kto był w jego czasie najdzielniejszy. Piersi po ordery wypięli endecy, a w oczach prasy socjalistycznej to w zasadzie wyłącznie czerwone sztandary miały prawo powiewać nad tym sukcesem: „Żołnierze niemieccy kwaterującego w Łukowie garnizonu, na skutek wieści z Ojczyzny, utworzyli Radę Żołnierską. Do niej zwróciła się miejscowa komenda milicji ludowej, stworzonej przez P.P.S. z żądaniem wydania milicji broni. Broń została milicji ludowej wydana w ilości 20 karabinów z odpowiednim zapasem amunicji. Z posiadaną bronią milicja P. P. S. łącznie z org. P.O.W. oraz P. S. L. uderzyła na komendę powiatową, gdzie zdobyto większą ilość broni i amunicji (...) Równolegle z tym powstała samoobrona narodowa, w skład której weszły najrozmaitsze organizacje. Samoobrona sformowała milicję i objęła naczelną władzę w mieście i powiecie. Wyłoniony został Komitet Wykonawczy w osobach ob. Biernackiego, Świdra i Jastrzębskiego" - czytamy w Robotniku. Mimo to jednak do zbiorowej pamięci przedostała się niemal wyłącznie wersja „peowiacka" z Eugeniuszem Kwiatkowskim...

Na wschód od Łukowa nie było już jednak tak prosto

Tragedia w Międzyrzecu Podlaskim

Zupełnie inaczej potoczyły się sprawy w Międzyrzecu Podlaskim. Na pierwszy rzut oka gród nad Krzną wydawał się łatwym kąskiem. Wobec niepowodzeń frontowych i przebiegu rewolucji w Rosji armia niemiecka przejawiała daleko idące objawy demoralizacji. W garnizonach powstawały komunizujące Rady Żołnierskie będące alternatywnymi ośrodkami dowodzenia dla normalnych struktur. Z drugiej strony istotne jest, że obszar Międzyrzeca - w odróżnieniu choćby od Łukowa - w ramach tzw. Etapów Bugu - podlegał bezpośrednio władzom wojskowym, rezydującym w Białej Podlaskiej. O ile w mniejszych, położonych na terenie dawnej Kongresówki ośrodkach wśród Niemców dominowały tendencje kapitulanckie, o tyle zaplecze frontowe było gotowe bić się do upadłego.



W Lubartowie Węgrom było na tyle dobrze, że się w ogóle nie chcieli wyprowadzać i niektórzy planowali po wojnie tu zamieszkać



Sztab POW w Radzyniu Podlaskim. W środku dowodzący akcją Stanisław Tarankiewicz

Fot. (źródło: Piotr Łoszewski



Wojska austro-węgierskie w Dęblinie. W listopadzie 1918 kapitulowały łatwo i chętnie. Krótki opór stawiali Niemcy. Twierdzę austriacki generał poddał bez jednego wystrzału, m.in. także pod wpływem lipnego, zainscenizowanego przez Polaków „telefonu z dowództwa". Dęblin stał się bazą dalszych operacji na północnej Lubelszczyźnie

Zachęceni sukcesami w Rykach, Dęblinie i Łukowie dowódcy POW zadecydowali o podjęciu próby zajęcia Międzyrzeca. Kilkudziesięciu piechurów załadowano w Łukowie do dwóch zdobycznych wagonów. 13 listopada dotarł tam koleją oddział zmontowany przez energicznego sierżanta Ignacego Zowczaka. Początkowo wszystko poszło jak po maśle. Niemiecka załoga w pałacu Potockich szybko i sprawnie ustaliła warunki kapitulacji. Nie były one srogie. Negocjując nie tyle z dowództwem, co z samymi żołnierzami, umówiono się, że okupanci oddadzą broń oprócz pistoletów i pozostaną na swobodzie w Międzyrzecu. Dowódca, major Kwapp, wykorzystał tę niefrasobliwość. Zwrócił się o pomoc do dowództwa w Białej.

Tam jeszcze kilka dni wcześniej sytuacja też przechylała się na polską stronę, żołnierze powołali rewolucyjną Radę i gotowi byli oddać miasto. Jednak przybycie elitarnych oddziałów „huzarów śmierci" sprawiło, że bunt upadł, a oddziałom, na nieszczęście Polaków, przywrócono dyscyplinę i zdolność operacyjną. W ciągu dwóch dni zorganizowano ekspedycję do Międzyrzeca. Kwaterujący w pałacu Potockich peowiacy nie spodziewali się ataku. Nie zauważyli nawet, że kwaterujący na parterze rozbrojeni Niemcy po cichu ulotnili się z kwater. Nad ranem rozpoczął się szturm. Atakujący nadjechali Warszawską i Lubelską oraz równolegle Staromiejską i Kościelną. Poleciały granaty, rozpoczęła się strzelanina. Wybuchł pożar. Próbujących uciekać przed ogniem żołnierzy oblegający bez pardonu mordowali. Zowczak został zastrzelony w czasie, kiedy z białą chorągwią w ręku próbował ogłosić kapitulację. W tym samym czasie polska załoga dała się wyprzeć z dworca: kilku żołnierzy zginęło, kilku dostało się do niewoli, z której zresztą szybko uciekli.

Miasto zapłaciło krwią

Niemieccy żołnierze ogarnięci krwawym amokiem nie poprzestali na walce z żołnierzami. Rzucili się do pacyfikacji miasta. Doszło do dantejskich scen. Wywlekali ludzi z mieszkań, zabijali i strzelali zupełnie na oślep. Według różnych szacunków zginęło od ok. 45 do ponad 70 osób. Ofiary pochowano początkowo w zbiorowej mogile, potem zorganizowano uroczysty pogrzeb z udziałem biskupa Przeździeckiego. Wydarzenia z 16-18 listopada zapisały się w historii lokalnej jako Krwawe Dni Międzyrzeca.

Niemcy próbowali podjąć też rajd w kierunku Radzynia, ale wpadli w zasadzkę na wysokości Kąkolewnicy i musieli się wycofać. Walki ustały po 18 listopada, kiedy dowództwo POW zawarło porozumienie z Niemcami dotyczące zasad ich ewakuacji w kierunku na Grajewo i dalej Prusy Wschodnie. Zaborcy koleją opuścili Międzyrzec 18 grudnia.

Strzelanina w Radzyniu

W dzisiejszym powiecie radzyńskim operacja zaczęła się od opanowania mniejszych ośrodków. Akcję zapoczątkował oddział POW z Kopiny, który bez walki zajął Milanów, a następnie rozbroił Niemców w kilku okolicznych wsiach. Jak wspominał Franciszek Szpil: „W jednej ze stodół było 50 kawalerzystów niemieckich. Chcieli się bronić, ale po jednym strzale broń oddali". Zajęto urząd gminy w Kąkolewnicy, która była kluczowym punktem przy drodze Radzyń - Międzyrzec. Zdobyto dużo broni, a nawet trzy samochody. Następnie około czterdziestu peowiaków ruszyło na Radzyń. W centrum miasta doszło do kilku potyczek. Adam Fijałek wspominał: „Wtem słyszę strzał zza budynku magistratu, ktoś biegnie do Niemców, ci strzelają do niego i natychmiast skierowują lufy karabinów do tych, co są na ulicy, ludzie padają plackiem na bruku i do rynsztoku, świszczą kule nad głowami. Szybko Niemcy pomaszerowali w stronę rynku. Ludzie zrywają się na nogi, w panice wyłamują ogrodzenia magistratu, uciekają przez ogrody, łamią płoty i uciekają w różne strony". Dopiero wieczorem dotarły posiłki z okolicznych wsi. W walce udało się uniemożliwić Niemcom połączenie sil stacjonujących w koszarach z tymi w Pałacu Potockich. Okupanci zaczęli uciekać, ostatecznie poddali się na rogatkach miasta.

Do poważnych starć i ofiar po polskiej stronie doszło również w Komarówce i okolicach Drelowa.

Biała Podlaska musiała zaczekać.

W Białej garnizon niemiecki liczył 1000 świetnie uzbrojonych żołnierzy, dodatkowo mających komunikację z Brześciem. Postanowiono więc negocjować. Partnera upatrywano nie tyle w oficerach, co bezpośrednio w żołnierzach. W wyniku pertraktacji z dowództwem niemieckim zawarto porozumienie, na mocy którego Niemcy mieli opuścić miasto w ciągu dwóch dni, zabierając ze sobą tylko rzeczy prywatne. W zamian zagwarantowano im bezpieczeństwo osobiste. Wydawało się, że sytuacja została ustabilizowana, jednak incydenty związane z pobiciem żołnierzy niemieckich gwałtownie ją zaostrzyły. Być może to one spowodowały przybycie w nocy z 14 na 15 listopada elitarnych oddziałów wojsk niemieckich (trzy szwadrony liniowe i szwadron karabinów maszynowych 2. Pułku Huzarów Gwardii im. Królowej Wiktorii Pruskiej pod dowództwem majora von Bredowa oraz z Brześcia – dwa szwadrony tzw. czarnych ułanów i artyleria), które w nocy z 14 na 15 listopada przybyły do Białej. Błyskawicznie przywróciły dyscyplinę w mieście i wśród żołnierzy. Kilku peowiaków zginęło, wprowadzono godzinę policyjną.

Z Białej i Nadbuża wojska niemiecki wycofały się dopiero w pierwszych tygodniach 1919 r.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 4e260dee49

Odszedł reprezentant Polski. Grał w piłkę w Orłach Kazimierz

Środowisko motorsportowe w Polsce pogrążone jest w żałobie. W czwartek wieczorem dotarła tragiczna wiadomość o śmierci Patryka Piskorka z Wierzchoniowa - 23-letniego, utalentowanego zawodnika enduro i członka reprezentacji Polski w sezonie 2025.



Zanim odkrył swoją pasję do motocykli, grał w piłkę nożną w drużynie Orły Kazimierz. Uczył się w szkołach w Bochotnicy i Kazimierzu Dolnym, a jego miłość do sportu przerodziła się z boiska w tor (fot. Motocykle Lublin)

Informację o jego odejściu potwierdził klub AMK Gorce Nowy Targ, którego barwy reprezentował. - Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odszedł od nas Patryk Piskorek. Był nie tylko świetnym zawodnikiem, ale przede wszystkim super kolegą - zawsze uśmiechniętym, pomocnym i pełnym pasji do jazdy - napisano w klubowym komunikacie.

Patryk Piskorek, pochodzący z Wierzchoniowa, od najmłodszych lat związany był ze sportem. Zanim odkrył swoją pasję do motocykli, grał w piłkę nożną w drużynie Orły Kazimierz. Uczył się w szkołach w Bochotnicy i Kazimierzu Dolnym, a jego miłość do sportu przerodziła się z boiska w tor.

W barwach AMK Gorce Nowy Targ Piskorek rozwijał się jako zawodnik w trialu, osiągając kolejne sukcesy na krajowych i międzynarodowych torach. Równocześnie próbował swoich sił w trialu, reprezentując lubelski klub Enduro Powiśle, gdzie zdobył Puchar Polski oraz tytuł wicemistrza kraju. W ubiegłym roku wystąpił w rundzie Mistrzostw Świata SuperEnduro w Gliwicach.

Jego śmierć wywołała falę poruszenia w środowisku zawodników i fanów motorsportu. W sieci pojawiły się dziesiątki wpisów z kondolencjami i wspomnieniami.

- Dziękuję ci za wszystkie cenne rady i wskazówki, za które nie zdążyłem ci podziękować. Do zobaczenia na górze - napisał w mediach społecznościowych Adrian Aluś, zawodnik enduro z Lublina.

- Młody, ale wielki człowiek w tym sporcie... Do zobaczenia kiedyś, Boston - wspominał Oskar Boski.

W poruszającym wpisie firma AG-Graphics, znana w środowisku z produkcji oklein motocyklowych, podkreśliła zaangażowanie i pasję zawodnika. - Patryk był bardzo pozytywną osobą, rozwijał swoją pasję, ucząc młodszych i rówieśników. Uczestniczył w każdych zawodach, jakie tylko mógł, ciągle idąc do przodu, aby być wyżej, móc więcej. Na zawsze zostanie w naszej pamięci - czytamy.

- Do zobaczenia tam u góry... Mistrzuniu nasz - napisał z kolei Jakub Firan.

Patryk Piskorek miał przed sobą wielką sportową przyszłość. Dla wielu młodych zawodników był inspiracją - przykładem determinacji, talentu i radości z jazdy. Jego pasja i uśmiech pozostaną w pamięci wszystkich, którzy mieli okazję go znać.

mp

Majewska: Będzie mi brakować widoku Patryka jadącego na swój tor do lasu

Patryk Piskorek miał zaledwie 23 lata. Młody pasjonat motocrossu, znany w całej okolicy ze swojej energii, pracowitości i życzliwości, odszedł niespodziewanie, pozostawiając po sobie ogromną pustkę.

O Patryku z ciepłem i wzruszeniem opowiada jego sąsiadka i koleżanka - Karolina Majewska, prezes klubu Perełki Puławy.

- Znałam go od dziecka, był moim sąsiadem. Odkąd pamiętam - motor i on to była jedność - wspomina. - To był chłopak, który na wszystko zapracował sam. Pracowity, z pasją i ogromną determinacją, a przede wszystkim z pokorą. Był idealnym przykładem na to, że pracą i wiarą można osiągnąć naprawdę wiele - dodaje.

Jak dodaje, Patryk był osobą, którą trudno było nie darzyć sympatią. - Jeśli słyszałeś odgłos motoru w lesie, od razu wiedziałeś, że to Patryk - pomocny, życzliwy i zawsze uśmiechnięty - mówi.

Młody motocyklista miał przed sobą wiele planów i marzeń związanych ze sportem. - Miał ogromne plany, które były w zasięgu ręki. Mieliśmy kilka pomysłów na to, aby w przyszłym roku jeszcze bardziej rozkręcić jego motocrossową karierę. Niestety, nie zdążyliśmy ich wspólnie zrealizować - mówi z żalem Majewska.

Śmierć Patryka była dla jego bliskich ogromnym wstrząsem. - Ciężko w to uwierzyć. We wtorek wpadł do mnie na herbatę, żeby porozmawiać i ustalić pewne rzeczy, a w środę dowiedziałam się, że już go z nami nie ma. To okropna tragedia dla wszystkich, którzy go znali. Nic nie wypełni tej pustki, która po nim pozostała - przyznaje.

Na koniec dodaje wzruszające słowa. - Będzie mi brakować widoku Patryka jadącego na swój tor do lasu - kończy ze łzami w oczach.

Mieszkańcy Wierzchoniowa wspominają Patryka jako człowieka pełnego życia, który swoją pasją do motocrossu zarażał innych i dawał przykład, że marzenia można realizować dzięki ciężkiej pracy i wytrwałości.

mp

Pomianowski: Patryk wnosił tak wiele dobra w życie naszej społeczności

Z głębokim smutkiem mieszkańcy gminy Kazimierz Dolny i powiatu puławskiego przyjęli wiadomość o nagłej śmierci Patryka Piskorka - 23-letniego mieszkańca Wierzchoniowa.



Młody sportowiec znany w środowisku miłośników motocrossu odszedł niespodziewanie, pozostawiając w żałobie rodzinę, przyjaciół i całą lokalną społeczność.

Burmistrz Kazimierza Dolnego, Artur Pomianowski, w poruszającym wpisie pożegnał zmarłego mieszkańca, podkreślając jego pasję, determinację i pozytywny wpływ na otoczenie.

- Są takie chwile, gdy trudno znaleźć właściwe słowa. Kiedy przedwcześnie odchodzi młody człowiek, niezwykle ciężko się z tym pogodzić. Tym bardziej, gdy żegnamy kogoś, kto swoją pasją i zaangażowaniem wnosił tak wiele dobra w życie naszej społeczności oraz środowiska miłośników motocrossu - napisał burmistrz.

Patryk Piskorek znany był z ogromnej determinacji, sportowego ducha walki i konsekwencji w dążeniu do celu. Jak podkreślił burmistrz Pomianowski, był wzorem dla młodszych kolegów, a swoją postawą i osiągnięciami inspirował innych do działania.

- Odejście Patryka to ogromna strata nie tylko dla jego najbliższych, ale i dla całej naszej społeczności. - Rodzicom, bratu, rodzinie, przyjaciołom, koleżankom i kolegom, a także wszystkim, którzy wspierali Patryka w jego sportowej pasji, składam najgłębsze wyrazy współczucia - dodaje.

Śmierć Patryka Piskorka to bolesny cios dla mieszkańców gminy Kazimierz Dolny i powiatu puławskiego, którzy zapamiętają go jako człowieka pełnego energii, pasji i życzliwości.

mp

Zawisza: Nie mogę pogodzić się ze śmiercią Patryka. W Polsce nie było lepszego

W odejście Patryka nie może uwierzyć Michał Zawisza. Zastępca prezesa Enduro Powiśle mówi, iż odszedł dobry człowiek, wspaniały trener.

- Do końca swojego życia będę miał przed oczami Patryka lecącego na jednym kole - mówi ze łzami w oczach.

Jak dodaje, Patryk był takim człowiekiem, którego nie dało się nie lubić. - Wciągnął mojego syna Szymona do ścigania się. W 10-letnim chłopcu zobaczył potencjał. Zaczął zabierać go na treningi. Po kilku miesiącach zabrał nas na pierwsze zawody. Syn wywalczył czwarte miejsce, a był najmłodszym zawodnikiem w stawce - mówi.

Przyznaje, iż Patryk był wiecznie uśmiechniętym mężczyzną. - Był dobrym człowiekiem. Całe życie spędzał na motocyklu. Wszystko, co robił, było podporządkowane, by jeździć. Miał ogromny talent. Kochał motocykle. Nie odpuszczał. Zawsze tłumaczył nam, że wyścig trwa do końca. Nawet niepowodzenia na początku nie przekreślają szans. Powtarzał, że dopiero, jeśli zobaczysz szachownicę, poznasz swoje miejsce - dodaje.

Patryk Piskorek szykował się do zawodów. 9 listopada miał wystartować w Memoriale Zbigniewa Banasika w Kielcach.

- Nie mogę uwierzyć, że nie ma go z nami. Wcześniej pojawiały się problemy ze zdrowiem. Pamiętam, że podczas zawodów zjechał z trasy. Poczuł się słabiej. Poprosił o pomoc specjalistów. Dostał tabletkę i sytuacja uspokoiła się. Niestety, teraz podczas intensywnego treningu na trudnym podłożu wydarzyła się tragedia. Nie było żadnego uderzenia. Chłopcy, z którymi jechał, pamiętają, że widzieli go za plecami po chwili zniknął z widoku - mówi.

Michał Zawisza przyznaje, że nie zna drugiego człowieka, z takimi umiejętnościami, który doszedł tak daleko bez ogromnych środków finansowych. Są rodzice, którzy pompują złotówki na dziecko. Tutaj Patryk sam doszedł do wszystkiego. Wyjeżdżał za granicę, by zarobić na swoją pasję. W Polsce nie ma zawodnika dorównującego umiejętnościami Patrykowi - kończy z płaczem.

mp

WSP

eprasa.pl 4e260dee49

Bogdanka LUK Lublin z kolejnym trofeum. Zdobyli Superpuchar Polski!

TAK! Bogdanka LUK Lublin z kolejnym trofeum. Zdobyli Superpuchar Polski!



Bogdanka LUK Lublin z kolejnym trofeum

Fot.Bogdanka LUK Lublin

Na AL-KO Superpuchar Polski siatkarze z Lublina pojechali do Katowic po wygranym 3:0 meczu z ChKS-em Chełm. Oczywiście byli faworytami tej potyczki, ale wiadomo było, że Jastrzębski Węgiel postawi niezwykle trudne warunki i na pewno również powalczy o zwycięstwo.

Sprawdziło się to już w pierwszym secie, w którym do rozstrzygnięcia potrzebna była długa gra na przewagi. Na szczęście to lublinianie wygrali 28:26, a partię pięknym asem serwisowym zakończył Fynn McCaarthy. W drugiej odsłonie przewagę od początku mieli jastrzębianie, ale nie byli w stanie odskoczyć. LUK w samej końcówce również miał moment inicjatywy, ale finalnie znów po grze na przewagi (27:25) wygrali zawodnicy ze Śląska. W meczu było więc 1:1. Trzeci set dla kibiców z Lublina był już znacznie bardziej radosny, bo żółto-czarni zyskali wyraźną przewagę od samego początku i kontrolowali wydarzenia na parkiecie. Koniec końców lublinianie wygrali 26:16 i znów prowadzili w całym spotkaniu.

Czwartą partię też zaczęli nieźle i wydawało się, że mają wszystko, by zamknąć mecz. Jastrzębski Węgiel zaliczył świetny fragment i wyszedł na trzypunktowe prowadzenie 19:16 i był bliżej skończenia. LUK zdobył jednak cztery kolejne punkty, a wisienką na torcie tej serii był atomowy as serwisowy Wilfredo Leona. Wówczas rozpoczęła się gorąca końcówka, w której gra toczyła się punkt za punkt. Pierwszą piłkę setową, a zarazem meczową mieli lublinianie po ataku Kewina Sasaka. Tej nie udało się wykorzystać, podobnie jak następnej. Trzecią wywalczył pięknym atakiem Sasak, a serwował Marcin Komenda i zrobił to cudownie. Piłka spadła tuż przed libero rywali i zapewniła lublinianom zwycięstwo 27:25, w meczu 3:1 i finalnie triumf w Superpucharze Polski!

Bogdanka LUK Lublin pierwszy raz w historii wygrała to trofeum, a łącznie ma już w gablocie trzy znaczące puchary. Oprócz tego mowa oczywiście o triumfie w Pucharze Challenge i PlusLidze.

- Wygrywanie w Spodku to dla mnie szczególna sprawa, mamy pierwsze trofeum w sezonie, pierwszy Superpuchar dla Lublina, czyli są powody do radości – powiedział trener Bogdanki LUK Lublin, Stephane Antiga. – PlusLiga jest tak wymagająca, że nie możemy sobie pozwolić na brak czujności, musimy w kolejnych meczach być gotowi, a przede wszystkim zdrowi - dodał szkoleniowiec.

Bogdanka LUK Lublin - JSW Jastrzębski Węgiel
3:1
(28:26, 25:27, 25:16, 27:26)

Kacper Ciuksza

Świetna passa w pucharach

Koszykarki AZS UMCS Lublin mają za sobą piąty mecz w ramach międzynarodowych rozgrywek FIBA EuroCup Women. W wyjazdowym starciu z serbskim klubem UŽKK Student Niš podopieczne trenera Karola Kowalewskiego odniosły czwarte zwycięstwo w bieżącej kampanii. Lublinianki triumfowały 86:73, a najskuteczniejsza na parkiecie była autorka 21 punktów - rozgrywająca Destiny Slocum. Z uwagi na przerwę reprezentacyjną następna konfrontacja czeka akademiczki dopiero w niedzielę, 23 listopada. Wówczas do hali imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich przyjedzie Enea AZS Politechnika Poznań.

Karol Kurzępa

Niedosyt i sędziowska kontrowersja

Piłkarze Motoru Lublin zanotowali siódmy remis w obecnym sezonie PKO BP Ekstraklasy. W 15. kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego podzielili się punktami z Wisłą Płock.

Do przerwy żółto-biało-niebiescy mieli bardzo dużą przewagę. Ich prowadzenie 1:0 było dla płocczan najniższym wymiarem kary. Wynik otworzył już w 4. minucie Fabio Ronaldo, który przytomnie dobił w polu karnym strzał Karola Czubaka. Co ciekawe, dla Portugalczyka był to pierwszy gol w barwach Motoru strzelony w Lublinie. Do tej pory trafiał tylko na wyjazdach.W następnych fragmentach pierwszej połowy gospodarze mogli i powinni podwyższyć rezultat, ale brakowało im skuteczności. Kapitalną szansę na dublet zmarnował Ronaldo, a rzutu karnego nie wykorzystał Bartosz Wolski. Dla kapitana Motoru była to pierwsza przestrzelona „jedenastka" w oficjalnym spotkaniu, odkąd zaczął bronić barw lubelskiego klubu latem 2023 roku.

Po udanych 45 minutach kibice na Motor Lublin Arenie liczyli na przypieczętowanie wygranej podczas drugiej odsłony. Tym razem jednak miejscowi nie trafili do siatki, natomiast zrobili to „Nafciarze". Trener Mariusz Misiura dokonał w przerwie aż trzech zmian, a potem zdecydował się na kolejne dwie roszady w trakcie gry. Te zabiegi przyniosły powodzenie, bowiem Wisła pokazała lepsze oblicze. Ekipa z Płocka udokumentowała to golem na 1:1 autorstwa Andriasa Edmundssona, który pokonał Ivana Brkicia po uderzeniu głową.

„Motorowcy" cieszyli się co prawda z bramki na 2:1 w doliczonym czasie gry, ale tylko przez chwilę. Piłkę w siatce umieścił bowiem wprowadzony z ławki rezerwowych Mathieu Scalet, lecz ostatecznie sędzia nie uznał tego trafienia. Powód? Jeden z piłkarzy lubelskiego zespołu faulował rywala podczas akcji bramkowej. Kontrowersyjna decyzja arbitra spotkała się z protestami przedstawicieli gospodarzy oraz wielkim niezadowoleniem fanów na trybunach.

Aktualnie drużyna trenera Stolarskiego ma na koncie najwięcej remisów w ekstraklasie. Następny mecz czeka żółto-biało-niebieskich dopiero w sobotę, 22 listopada. Wówczas lublinianie pojadą na stadion Cracovii.

Motor Lublin - Wisła Płock
1:1 (1:0)
Bramki: Ronaldo 4 - Edmundsson 77
Motor: Brkić – Stolarski, Bartoš, Najemski (66 Mathys), Luberecki, Samper (74 Łabojko), B. Wolski (82 Scalet), Rodrigues, Król (82 Haxha), Ronaldo (66 Van Hoeven), Czubak (77 Dadashov)

Karol Kurzępa

Oddaliły się od gry w Europie

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin przegrały w hali Globus z KGHM Zagłębiem Lubin w eliminacjach Ligi Europejskiej.

Odwieczni rywale trafili na siebie po losowaniu w trzeciej rundzie kwalifikacji. Stawką dwumeczu jest awans do fazy grupowej.

Początek starcia na Globusie układał się po myśli gospodyń. Gdy Sanja Radosavljević trafiła do siatki na 8:5 w 10. minucie gry, kibice na trybunach nie spodziewali się, że są to miłe złego początki. Jednak już 180 sekund później był remis, a w następnych fragmentach spotkania „Miedziowie" miały na koncie nawet o pięć bramek więcej. Ostatecznie do przerwy Zagłębie prowadziło różnicą trzech goli.

Po zmianie stron zespół przyjezdnych nie oddał prowadzenia nawet na chwilę. I choć lubelska publiczność głośno wspierała lokalne szczypiornistki podczas walki o odrobienie strat, to ostatecznie zwycięstwo pojechało na Dolny Śląsk. Aktualne mistrzynie Polski wygrały ze srebrnymi medalistkami z zaliczką w postaci pięciu trafień, a MVP zawodów wybrano świetnie spisującą się między słupkami bramkarkę Barbarę Zimę. Z kolei po stronie lublinianek wyróżniono Aleksandrę Rosiak.

To była już trzecia porażka PGE MKS-u El-Volt z Zagłębiem w obecnym sezonie. Wcześniej drużyna biało-zielonych uległa „Miedziowym" w starciu o Superpuchar Polski na neutralnym terenie, a także w wyjazdowej rywalizacji w Orlen Superlidze kobiet. Rewanżowa konfrontacja w ramach EHF European League rozpocznie się 15 listopada o godzinie 18:30 w Lubinie.

PGE MKS El-Volt Lublin - KGHM Zagłębie Lubin
24:29 (14:17)

Lublin: Wdowiak, Martins - Rosiak 7, Radosavljević 5, Szynkaruk 3, O`Mullony 2, Andruszak 2, Przywara 2, Górna 1, M. Więckowska 1, Planeta 1, Lima, D. Więckowska, Gliwińska

Karol Kurzępa

Fatalna seria trwa. PGE Start bez formy

Dwa kolejne mecze rozegrali koszykarze PGE Startu Lublin i niestety pogłębili się w kryzysie oraz fatalnej serii. Łącznie mają już na koncie sześć porażek z rzędu.

Wicemistrzowie Polski przed rozpoczęciem tygodnia legitymowali się czterema przegranymi z rzędu i szansę na odwrócenie losu mieli w Sarajewie. W ramach rozgrywek FIBA Europe Cup zmierzyli się z KK Bosna, z którym u siebie wygrali dziesięcioma „oczkami".Niestety na wyjeździe tak kolorowo nie było, chociaż pierwsza kwarta była dość wyrównana. W drugiej „Startowcy" przegrali jednak aż dziewięcioma punktami i musieli gonić. W trzecie odsłonie dali kibicom nadzieję, a w czwartej jeszcze próbowali się podnieść. Finalnie jednak przegrali 70:79 i do domu wrócili na tarczy.

KK Bosna Sarajewo - PGE Start Lublin
79:70
(19:15, 18:9, 18:20, 24:26)

O przełamanie lublinianie zagrali w sobotni wieczór z Anwilem Włocławek, ale już przed meczem było jasno, że o triumf łatwo nie będzie. Niestety potwierdziło się to na parkiecie jednego z najbardziej utytułowanych klubów w kraju. Anwil wygrał dwie pierwsze kwarty przewagą 11 punktów i chociaż Start jeszcze powalczył w trzeciej i czwartej odsłonie, to i tak musiał uznać wyższość „Rottweilerów". Podopieczni Wojciecha Kamińskiego przegrali 81:90 i ich seria porażek wynosi już sześć meczów.

Anwil Włocławek - PGE Start Lublin
90:81
(26:19, 24:20, 21:23, 19:19)

Kolejne próby przełamania dla czerwono-czarnych to mecze z Rilskim Sportist z Bułgarii w FIBA Europe Cup oraz mecz z Zastalem Zielona Góra w rozgrywkach polskiej elity. Na ten moment wicemistrzowie kraju są w dolnej połowie ligowej stawki i po sześciu meczach legitymują się bilansem 2-4.

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl 4e260dee49

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Agrotex - Sokół 1:0
Victoria - ŁKS Łazy 6:2
Unia Ż. - Grom 3:0
*Absolwent - Bizon
*Lutnia - Unia K.
*Az-Bud - Red Sielczyk
*Podlasie II - Kujawiak
*KS Drelów - Orzeł
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania numeru)

KLASA OKRĘGOWA

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Podlasie II Biała Podlaska	13	34	46:17
2	Victoria Parczew	14	29	53:25
3	Agrotex Milanów	14	29	49:22
4	Lutnia Piszczac	13	27	45:21
5	Az-Bud Komarówka Podl.	13	26	42:22
6	KS Drelów	13	26	34:15
7	Orzeł Czemierniki	13	22	37:28
8	Sokół Adamów	14	22	19:18
9	Red Sielczyk	13	19	18:21
10	Unia Żabików	14	16	18:33
11	Absolwent Domaszewnica	13	14	23:27
12	Unia Krzywda	13	13	15:43
13	Bizon Jeleniec	13	11	22:41
14	Grom Kąkolewnica	14	11	15:35
15	ŁKS Łazy	14	5	18:43
16	Kujawiak Stanin	13	3	6:49

OSTATNIA KOLEJKA (15.10., godz. 13:00): Unia K. - Agrotex, (15.11., godz. 13:30): Orzeł - Absolwent, (15.11., godz. 14:00): ŁKS Łazy - Podlasie II, (16.11., godz. 13:00): Grom - KS Drelów, (16.11., godz. 14:00): Kujawiak - Unia Ż., Red Sielczyk - Victoria, Sokół - Az-Bud.

mp

OKIEM KIBICA

Jest bardzo dobrze



Cezary Hince,
dokumentalista historii Podlasia

Mecz Podlasia ze Starem był kontynuacją pomyślnej serii zwycięstw ligowych. Drużyna bialska w kolejnych czterech grach wygrywała. Co więcej, Podlasie zakończyło pasmo dwunastu gier Staru bez przegranej w lidze. Natomiast zagłębiając się w historii klubu, warto zauważyć, iż sobotnia wygrana okazała się meczem nr 700 zwycięskim w rozgrywkach ligowych dla Podlasia Biała Podlaska. Stwierdzam to na podstawie zgromadzonych danych o historii najstarszego klubu sportowego w mieście nad Krzną.

mp

700. wygrana Podlasia.

Historyczny triumf w Białej Podlaskiej!

Podlasie Biała Podlaska zapisało złotymi zgłoskami kolejny rozdział swojej historii. W sobotnim spotkaniu III ligi biało-zieloni pokonali Stara Starachowice 2:1, odnosząc tym samym 700. ligowe zwycięstwo w dziejach klubu. Dla trenera Macieja Oleksiuka był to również jubileuszowy, 20. mecz w roli szkoleniowca Podlasia – zakończony dwunastą wygraną.



Podlasie rozprawiło się ze Starem! (fot. Cezary Hince)

Historyczny wieczór w Białej Podlaskiej

Choć listopadowe spotkanie zapowiadało się jako wyrównany bój, mało kto spodziewał się, że zakończy się ono w tak wyjątkowy sposób. Podlasie po raz pierwszy w historii pokonało zespół ze Starachowic, a dodatkowo uczyniło to w wielkim stylu – przełamując nie tylko rywala, ale i własne ograniczenia kadrowe.

Od początku meczu tempo było wysokie. Już w 4. minucie goście stworzyli groźną sytuację, gdy Arkadiusz Kasia głową zmusił Oskara Jeża do pierwszej interwencji. Chwilę później ten sam zawodnik ponownie próbował zaskoczyć bramkarza Podlasia, ale Jeż znów stanął na wysokości zadania.

Urbański otwiera wynik, Star szybko odpowiada

Pierwszy gol dla gospodarzy padł w 23. minucie. Po serii nieudanych prób Mroza i Mikołajewskiego piłka trafiła do Piotra Urbańskiego, który uderzeniem z półwoleja nie dał szans Pawłowi Lipcowi. Stadion eksplodował z radości – jednak tylko na chwilę. Już w 27. minucie do wyrównania doprowadził Patryk Winsztal, który wykorzystał dokładne dośrodkowanie i głową skierował piłkę do siatki.

W odpowiedzi Jarosław Kosieradzki próbował ponownie wyprowadzić biało-zielonych na prowadzenie, lecz jego strzał złapał bramkarz gości. W końcówce pierwszej połowy szczęście znów uśmiechnęło się do gospodarzy – po serii ataków w doliczonym czasie gry Urbański po raz drugi wpisał się na listę strzelców, ustalając wynik do przerwy na 2:1.

Star atakuje, Jeż broni jak w transie

Druga połowa to głównie przewaga optyczna przyjezdnych. Starachowiczanie częściej utrzymywali się przy piłce i próbowali atakować, lecz Podlasie broniło się mądrze i z determinacją. W 59. minucie goście trafili nawet do siatki, jednak sędzia nie uznał gola z powodu zagrania ręką Adriana Szynki.

Kilka minut później Jeż ponownie popisał się refleksem po uderzeniu Jakuba Kowalskiego, a w 67. minucie miejscowych uratowała poprzeczka po mocnym strzale Włodzimierza Potona. Z każdą minutą emocje rosły – na boisku pojawiało się coraz więcej fauli i żółtych kartek.

Ostatnie minuty pełne napięcia

W doliczonym czasie gry Podlasie mogło postawić kropkę nad i. Po szybkim kontrataku Dmytro Kopytov uruchomił Kosieradzkiego, który uderzył mocno w kierunku bramki Stara. Lipiec z trudem sparował piłkę na róg, ale chwilę później arbiter zakończył spotkanie.

Trybuny eksplodowały radością, a zawodnicy rzucili się sobie w ramiona – wiedzieli, że ten mecz przejdzie do historii. Po ostatnim gwizdku trener Maciej Oleksiuk nie krył wzruszenia. – To wyjątkowy moment dla całego klubu i kibiców. Cieszę się, że mogłem być częścią tego jubileuszu. Zasłużyliśmy na te trzy punkty – powiedział szkoleniowiec.

Bez najlepszych snajperów – mimo wszystko skutecznie

Sukces Podlasia smakuje tym bardziej, że zespół musiał radzić sobie bez swoich najskuteczniejszych zawodników. Z powodu urazów i absencji zabrakło Maksyma Gorżuja (6 goli) i Kacpra Jakóbczyka (5 goli). Po stronie rywali zabrakło natomiast najlepszego strzelca – Szymona Stanisławskiego, który w tym sezonie zdobył już dziewięć bramek.

Mimo tych osłabień obie drużyny stworzyły widowisko godne czołowych ekip III ligi. Ostatecznie jednak to biało-zieloni pokazali większy charakter i skuteczność w kluczowych momentach.

Podlasie coraz bliżej podium

Dzięki zwycięstwu nad Starem Starachowice Podlasie Biała Podlaska zbliżyło się do ligowego podium. Zespół Macieja Oleksiuka po 20 meczach ma na koncie 12 wygranych, a forma drużyny w ostatnich tygodniach pozwala kibicom z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Podlasie Biała Podlaska – Star Starachowice
2:1 (2:1)

Bramki: Urbański 23`, 45+4` - Winsztal 27`.
Podlasie: Jeż - Mikołajewski, Konaszewski, Dmitruk, Maluga (87` Kaczyński), Andrzejuk (73` Kopytov), Orzechowski, Wnuk, Mróz, Kosieradzki, Urbański.
Star: Lipiec - Styczyński (69` Boniecki), Mich, Jagiełło, Stefański (82` Hryniewicz), Winsztal, Puton, Kowalski, Hirniak (82` Kawecki), Szynka, Kasia (44` Karlikowski).
Żółte kartki: Kosieradzki - Puton, Jagiełło, Szynka, Hryniewicz.
Sędziował: Chrząstek (Radom).
Widzów: 550.

mp

ROZMOWA Z Piotrem Urbańskim, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Gole dla rodziców. Biała się rozwija

Jak podsumujesz spotkanie?
- To był bardzo ciężki mecz. Zostawiliśmy na boisku mnóstwo zdrowia. Star postawił nam bardzo trudne warunki, ale my byliśmy skuteczni. Cieszymy się z trzech punktów zdobytych w domu z tak wymagającym rywalem. Mamy chwilę radości, ale już myślimy o spotkaniu w Krakowie.

No i Twoje gole...
- Pierwszą bramkę strzeliłem z woleja po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Dominika Malugi. Drugą trafiłem również po wrzutce Dominika. Wykazałem się sprytem i dobrze odnalazłem się w polu karnym.

Komu dedykujesz gole?
- Rodzicom, którzy są moim ogromnym wsparciem.

Jak się odnalazłeś w Białej Podlaskiej?
- Bardzo dobrze. Od początku czułem się „swojo" w drużynie. Zostałem dobrze przyjęty przez chłopaków. Miasto zaskoczyło mnie na plus. Widać, że się rozwija.

Czas na wyjazd...
- Przed nami rezerwy Wisły Kraków. Z pewnością trzeba liczyć się z tym, że będzie to ciężki wyjazd. Wisła to duża marka.

Ale lubicie grać na wyjazdach...
- Chcielibyśmy zachować fantastyczną serię. Cieszymy się, że jesteśmy niepokonani w delegacjach. Do pełni szczęścia brakuje, byśmy lepiej punktowali w Białej Podlaskiej.

mp



Piotr Urbański ustrzelił dublet (fot. Cezary Hince)

III LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Podlasie - Star 2:1
Bramki: Urbański 23`, 45+4` - Winsztal 27`.
Czarni - Korona II 4:0
Bramki: Kramarz 16`, Kierys 25`, Irtiz 27`, Gaj 90`.
KSZO - Cracovia II 5:0
Bramki: Pi. Lisowski 4`, Czajkowski 35`, Łazarz 45`, Waleńcik 81`, Morys 84`.
Pogoń-Sokół - Wisła II 3:3
Bramki: Chromych 38`, Chełmecki 67` (k), Wiś 88` (s) - Szywacz 40`, Nikaj 53`, 80`.
Siarka - Sparta 5:0
Bramki: Szkiela 20`, 27`, Kaliniec 38`, Mróz 44`, Benvindo 76`.
Świdniczanka - Stal 2:1
Bramki: Szymala 62`, Konojacki 90+2` - Jędrasik 40`.
Wisłoka - Avia 0:2
Bramki: Orzechowski 59`, Kamiński 77`.
Wiślanie - Sokół 2:2
Bramki: Radwanek 56`, 68` - Posłuszny 66`, 83`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia Świdnik	16	33	35:19
2	KSZO Ostrowiec Św.	16	32	32:15
3	Wiślanie Skawina	16	31	29:25
4	Podlasie Biała Podlaska	16	29	29:24
5	Siarka Tarnobrzeg	16	28	34:21
6	Chełmianka Chełm	15	28	24:18
7	Pogoń-Sokół Lubaczów	16	27	30:17
8	Star Starachowice	16	25	24:20
9	Wisłoka Dębica	16	23	22:19
10	Czarni Połaniec	16	22	`28:26
11	Cracovia II Kraków	16	21	23:32
12	Korona II Kielce	16	20	25:33
13	Naprzód Jędrzejów	15	18	19:24
14	Stal Kraśnik	16	16	23:23
15	Świdniczanka Świdnik	16	15	24:30
16	Wisła II Kraków	16	15	26:38
17	Sokół Kolbuszowa	16	8	14:32
18	Sparta Kazimierza	16	7	16:41

NASTĘPNE KOLEJKI
(15.11., godz. 12:00): Wisła II - Podlasie, Wiślanie - Korona II, Star - Pogoń-Sokół, Stal - Naprzód, Sparta - KSZO, Sokół - Świdniczanka, Cracovia - Siarka, Chełmianka - Wisłoka, Avia - Czarni.
(23.11., godz. 12:00): Chełmianka - Podlasie, Korona II - Sokół, Naprzód - Czarni, Pogoń-Sokół - Avia, Star - Stal, Świdniczanka - KSZO, Wisła II - Sparta, Wisłoka - Cracovia II, Wiślanie - Siarka.
(29/30.11): Podlasie - Korona II, Avia - Naprzód, Cracovia II - Star, Czarni - Pogoń-Sokół, KSZO - Wisłoka, Siarka - Świdniczanka, Sokół - Chełmianka, Sparta - Wiślanie, Stal - Wisła II.

mp

BIA

eprasa.pl 4e260dee49

Policja rozbiła grupę przestępczą. Zajmowała się kradzieżą rowerów

Lublin: Kradli rowery w Belgii i Holandii, a potem przerzucali je do Polski. Policjanci na terenie powiatów krasnostawskiego, chełmskiego, świdnickiego i łukowskiego znaleźli ponad 170 jednośladów.



Fot. KPP Krasnystaw

Udowodniono już, że 71 z ponad 170 rowerów pochodzi z nielegalnego źródła

Policjanci rozpracowywali szajkę od ponad półtora roku.

- Kryminalni szczegółowo odtworzyli schemat działania grupy oraz role, jakie odgrywały poszczególne osoby w tym przestępczym procederze. W toku pracy operacyjnej ustalono również osobę zarządzającą grupą, która działała w Antwerpii na terytorium Królestwa Belgii i w Hadze, Rotterdamie, Horn, Venlo i innych nieustalonych miejscowościach na terenie Królestwa Niderlandów. Zgromadzony przez funkcjonariuszy materiał dowodowy pozwolił na przeprowadzenie końcowej fazy realizacyjnej - informuje podkomisarz Anna Chuszcza z KPP w Krasnymstawie. - Na początku listopada policjanci jednocześnie uderzyli w kilka miejsc na terenie powiatów krasnostawskiego, chełmskiego, świdnickiego i łukowskiego. Mundurowi zabezpieczyli ponad 170 rowerów, głównie elektrycznych. Na chwilę obecną udowodniono, że 71 jednośladów pochodzi z nielegalnego źródła. Ich wartość szacowana jest na około 300 tysięcy złotych. Ustalenia dotyczące pozostałych jednośladów są w toku. Dodatkowo w mieszkaniach dwóch osób funkcjonariusze ujawnili i zabezpieczyli narkotyki.

Czterech mężczyzn i jedna kobieta, w wieku od 27 do 59 lat usłyszeli zarzuty dotyczące m.in. udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, kradzieży z włamaniem oraz paserstwa.

Sprawa ma charakter rozwojowy. Policjanci nie wykluczają kolejnych zatrzymań i ustalają osoby, które nabyły rowery od osób powiązanych z grupą przestępczą.

Joanna Niećko

Soccersport Futsal Liga Łuków rusza już w listopadzie! Komplet drużyn zgłoszony!

Zakończyły się zapisy do nowego sezonu halowych rozgrywek piłkarskich w Łukowie. Organizatorzy poinformowali, że limit miejsc został osiągnięty, a wszystkie drużyny potwierdziły udział w nadchodzącym sezonie. Zapowiada się więc wyjątkowo emocjonująca rywalizacja!



Start ligi zaplanowano na 22 listopada. Spotkania tradycyjnie będą rozgrywane w hali Szkoły Podstawowej nr 1 w Łukowie

Start ligi zaplanowano na 22 listopada. Spotkania tradycyjnie będą rozgrywane w hali Szkoły Podstawowej nr 1 w Łukowie.

Nowością w tegorocznej edycji jest zmiana nazwy rozgrywek. Dotychczasowa Łukowska Liga Halowej Piłki Nożnej pod patronatem Burmistrza Miasta Łuków zyskała nowego sponsora tytularnego. Od tego sezonu rozgrywki odbywać się będą pod nazwą Soccersport Futsal Liga Łuków.

Szczegółowy terminarz rozgrywek oraz harmonogram meczów zostaną ogłoszone wkrótce.

mp

Potrącenie 87-latka w Łukowie

ŁUKÓW: W rejonie skrzyżowania ulic Międzyrzeckiej i Wójtostwo w Łukowie w czwartek, 8 listopada doszło do potrącenia seniora przez samochód ciężarowy.



Fot. Paweł Szyszkowski, KP PSP Łuków

Pokrzywdzony mężczyzna ze swoim rowerem leżał na jezdni pod ciężarówką

Przechodzący przez jezdnię 87-letni mieszkaniec Łukowa, który prowadził rower, został potrącony przez samochód ciężarowy kierowany przez 28-latka z powiatu radzyńskiego. Potrącony staruszek znajdował się pod pojazdem i wymagał natychmiastowej pomocy. Mężczyzna został wydobyty spod samochodu i przetransportowany do szpitala z obrażeniami ciała.

- Kierujący Manem 28-latek z powiatu radzyńskiego potrącił i najechał na 87-letniego łukowianina. Pokrzywdzony mężczyzna ze swoim rowerem leżał na jezdni pod ciężarówką. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący ciężarówką wyjeżdżał na skrzyżowaniu z drogi podporządkowanej i nie zauważył przechodzącego wraz z rowerem przed jego samochodem mężczyzny. W wyniku wypadku pokrzywdzony pieszy doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

W tej sprawie prowadzone jest postępowanie przygotowawcze, które ma ustalić wszystkie okoliczności zdarzenia.

- Przypominamy – uczestnik ruchu, a więc kierujący, rowerzysta czy też pieszy znajdujący się na drodze, obowiązani są zachować ostrożność i unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narazić kogokolwiek na szkodę – mówi Mariusz Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

mo

LUK

eprasa.pl 4e260dee49

Orlęta lepsze od Orląt. Czas na Granit!

W derbowym starciu dwóch drużyn Orląt lepsi okazali się piłkarze z Radzynia Podlaskiego, którzy pokonali swoich imienników z Łukowa 3:1. Spotkanie nie porwało kibiców wielkimi emocjami, ale nie zabrakło bramek, stałych fragmentów i... odrobiny pecha po stronie gości.



Gracze Orląt Łuków przegrali z rywalem zza miedzy. W sobotę bój z Granitem Bychawa. Ale będzie ciekawie!

Stałe fragmenty dały przewagę

Pierwsza połowa przebiegała pod dyktando gospodarzy, którzy umiejętnie wykorzystywali rzuty rożne. Już w 11. minucie po dośrodkowaniu Marcela Obroślaka niepilnowany Klima Morenkov precyzyjnym strzałem głową otworzył wynik meczu.

Goście z Łukowa próbowali odpowiedzieć walecznością i ambicją, jednak długo nie potrafili stworzyć poważnego zagrożenia. Dopiero po pół godzinie gry piłka dwukrotnie obiła obramowanie bramki Tomasza Goduli: raz po bezpośrednim strzale z rogu, a chwilę później po dobitce. Szczęście sprzyjało jednak miejscowym, którzy jeszcze przed przerwą podwyższyli prowadzenie. W zamieszaniu w polu karnym piłka spadła pod nogi Marcela Obroślaka, a ten bez problemu umieścił ją w siatce.

Pięć minut nadziei i pechowy gol

Po zmianie stron łukowianie złapali kontakt. W 64. minucie piękną indywidualną akcją popisał się Dawid Jastrzębski, mijając kilku obrońców i pewnie pokonując Godulę. Nadzieje przyjezdnych trwały jednak zaledwie pięć minut. W 69. minucie, w zupełnie niegroźnej sytuacji, niefortunnie interweniował Jakub Wadowski, kierując piłkę do własnej bramki. Ten moment praktycznie zakończył emocje. Obaj trenerzy zaczęli wprowadzać rezerwowych, a tempo gry spadło.

Sprawiedliwy wynik i różne cele

Rezultat 3:1 oddaje zarówno przebieg meczu, jak i aktualny układ sił w tabeli. Radzyńskie Orlęta mogą spokojnie myśleć o miejscach w górnej części zestawienia, natomiast Łuków wciąż musi oglądać się za siebie i walczyć o utrzymanie.

Orlęta skruszą Granit?

Przed łukowianami niezwykle spotkanie. W sobotę o godz. 13 podejmą oni Granit Bychawa. Będzie to typowy mecz „o sześć punktów", bo obie drużyny sąsiadują w tabeli i walczą o ten sam cel - uniknięcie spadku. Żółto-czerwoni będą musieli uważać, bo Granit potrafi zaskoczyć – przekonały się o tym Orlęta Radzyń, które na własnym boisku przegrały z bychawianami 1:3.

Orlęta Radzyń Podlaski - Orlęta Łuków 3:1 (2:0)

Bramki: Morenkov 11`, Obroślak 45`, Wadowski (sam.) 69` - Jastrzębski 64`.
Orlęta: Żmuda - Młynarczyk, Goławski, Jaworski, Jastrzębski (88` Drosio), Szustek, Ebert (84` Kłoda), Bas (69` Prachnio), Wadowski (77` Warowny), Borkowski (90` Rudź), Szymecki (69` Charczuk).
Żółte kartki: Goławski, Charczuk.
Widzów: ok. 500.

mp

IV LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Orlęta R. - Orlęta Ł. 3:1
Janowianka - Hetman 0:3
Tur - Lewart 3:1
*Granit - Tanew
*Start - Łada
*Motor II - Lublinianka
*Ruch - Bug
*Tomasovia - Huragan
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego numeru wydania)

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	14	40	51:6
2	Lewart Lubartów	14	36	40:12
3	Orlęta Radzyń Podlaski	14	29	35:21
4	Łada Biłgoraj	13	27	36:12
5	Janowianka Janów Lub.,	14	26	34:22
6	Tomasovia Tom. Lub.	13	24	26:19
7	Lublinianka Lublin	13	22	30:16
8	Start Krasnystaw	13	18	20:32
9	Tur Milejów	14	15	24:27
10	Motor II Lublin	13	15	20:21
11	Bug Hanna	13	13	23:25
12	Granit Bychawa	13	13	16:31
13	Ruch Ryki	13	13	24:39
14	Orlęta Łuków	14	10	16:31
15	Tanew Majdan Stary	13	6	11:39
16	Huragan Międzyrzec Podl.	13	0	8:61

OSTATNIA KOLEJKA (15.11., godz. 13:00): Orlęta - Granit, Hetman - Orlęta R., Huragan - Janowianka, Bug - Tomasovia, Lublinianka - Ruch, Łada - Motor II, Lewart - Start, Tanew - Tur.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Zabielski z mistrzostwem! Kowalski w czołówce!



Oliwier Zabielski (z lewej) okazał się niepokonany. Sięgnął po mistrzostwo. Marcel Kowalski również zaprezentował się dobrze, zajmując 9. miejsce w kategorii do lat 8 oraz pierwsze miejsce w kategorii do lat 6

Oliwier Zabielski - zawodnik klubu Orlęta Łuków zdobył złoty medal w Indywidualnych Mistrzostwach Polski dzieci w warcaby 64-polowe, które odbyły się w Sękocinie Starym.

W zawodach wzięło udział dwóch reprezentantów Orląt. Oliwier okazał się niepokonany. Wygrał pięć partii i dwie zremisował, nie ponosząc żadnej porażki. Marcel Kowalski również zaprezentował się dobrze, zajmując 9. miejsce w kategorii do lat 8 oraz pierwsze miejsce w kategorii do lat 6.

Trener Piotr Kisiel nie krył dumy z osiągnięć swoich podopiecznych. - To był bardzo dobry występ Oliwiera. Zawodnik czyni coraz większe postępy i rezultaty jego pracy mówią same za siebie. Niedługo będzie szykowany na kolejne mistrzostwa Polski w warcaby 100-polowe. Jesteśmy dumni, że możemy trenować takiego zawodnika - mówi Piotr Kisiel.

Chłopców do sukcesów przygotowywali trenerzy Piotr Kisiel oraz Jacek Grodecki.

mp

Ogólnopolski Turniej Karate Kyokushin w Łukowie!

Już 15 listopada w hali Szkoły Podstawowej nr 1 w Łukowie odbędzie się coroczny Ogólnopolski Turniej Karate Kyokushin pod patronatem Starosty Powiatu Łukowskiego Dariusza Szustka.

To jedno z najważniejszych wydarzeń sportowych w regionie, które co roku przyciąga młodych adeptów karate z całego kraju.

Zgłoszenia zawodników i sędziów przyjmowane są do 11 listopada wyłącznie poprzez platformę mykyokushin.net. Organizatorzy przypominają, że po tym terminie nie będzie już możliwości dopisania uczestników, a każdy zgłoszony klub powinien zapewnić co najmniej jednego sędziego.

Turniej adresowany jest przede wszystkim do początkujących zawodników, którzy chcą postawić swoje pierwsze kroki na macie, ale również do tych, którzy mają już za sobą pierwsze starty i chcą doskonalić swoje umiejętności.

W ramach zawodów rozegrane zostaną konkurencje kata oraz kumite dla dzieci i młodzieży w wieku 6–15 lat, z podziałem na kategorie wiekowe i wagowe. Organizatorzy zapraszają wszystkich miłośników sztuk walki do kibicowania młodym zawodnikom i wspólnego przeżywania sportowych emocji.

mp

Julia Ognik i Krystian Śledź z wyróżnieniem!

W Lubelskim Centrum Konferencyjnym odbyło się uroczyste spotkanie z medalistami XXXI Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży – Wielkopolska 2025.

W wydarzeniu uczestniczyli najlepsi młodzi sportowcy z regionu, którzy reprezentowali województwo lubelskie na ogólnopolskiej arenie.

W imieniu Marszałka Województwa Lubelskiego gratulacje zawodnikom złożył Jarosław Kwasek, Członek Zarządu Województwa Lubelskiego.



Julia Ognik oraz Krystian Śledź wywalczyli medale podczas XXXI Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży – Wielkopolska 2025

W gronie wyróżnionych znaleźli się reprezentanci Klubu Olimpijczyk Łuków: Julia Ognik, mistrzyni Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, oraz Krystian Śledź, brązowy medalista zawodów. Wyróżnienie otrzymał także ich trener, Robert Dołęga, który od lat z sukcesami prowadzi młodych ciężarowców z Łukowa.

mp

LUK

eprasa.pl 4e260dee49

Łukowianki organizują zbiórkę upominków dla podopiecznych Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Krynce.

Dołącz się i przekaż drobiazg, który przyniesie uśmiech

Mieszkanki Łukowa: Martyna Jakubiak-Nieroda, Ewelina Kulik, Elwira Gogiel, Paulina Sosnowska, Marta Kulik oraz Alicja Celej zachęcają do wsparcia akcji charytatywnej dla podopiecznych Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Krynce. Do pacjentów ZOL trafią drobne prezenty.

Panie organizują zbiórkę całkowicie prywatnie, kierując się jedynie potrzebą serca i chęcią niesienia dobra.

- Kochani! Zbliża się ten wyjątkowy czas w roku, kiedy bardziej niż kiedykolwiek wierzymy w magię dobra. W tym roku po raz kolejny chcemy sprawić, by Święta stały się piękniejsze dla tych, którzy często są w nich samotni. Pierwsza akcja to Mikołajki dla podopiecznych Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Krynce. To właśnie tam, wśród cichych korytarzy i codziennych trosk, czekają ludzie, którym tak niewiele potrzeba, by poczuć, że ktoś o nich pamięta – mówią organizatorki.

CO BĘDZIE ZBIERANE?

Zbiórka trwa od 12 listopada do 2 grudnia.

- Zbieramy drobiazgi, które niosą ciepło - dosłownie i w przenośni:

· ciepłe kapcie (wsuwane lub na suwak, całościowe),
· świąteczne kubki oraz kubki niekapki
· miękkie słodycze (np. delicje, ptasie mleczko itp.),
· czekoladowe Mikołaje,
· dezodorant lub inne „pachnidło".



Nasz gest dobroci i życzliwości może przynieść innym osobom ogromną radość w czasie świąt

DARY MOŻNA PRZYNOSIĆ DO:

- Restauracji Zielony Gaj,
- Baru Kucharek,
- Kancelarii Notarialnej, ul. Kanałowa,
- Sali Bajecznej.

- To właśnie od tej akcji zaczynamy, bo już na Mikołajki chcemy zobaczyć uśmiechy na twarzach naszych podopiecznych. Ale to dopiero początek dobra! Już w grudniu ruszy nasza świąteczna akcja dla mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. Mieszkańcy DPS już teraz piszą swoje listy do Świętego Mikołaja. Każdy list to małe marzenie, czasem bardzo proste - kubek kawy, ciepły koc, książka, perfumy... a jednak tak wyjątkowe, bo płynące prosto z serca -mówią młode łukowianki.

Dołączcie się!

O tej akcji napiszemy szerzej w kolejnym artykule, a teraz razem z paniami zachęcamy do udziału w zbiórce upominków dla pacjentów Zakładu Opiekuńczo Leczniczego w Krynce.



Organizatorki akcji z Mikołajem - w tej roli Sławomir Domański - podczas jednej z poprzednich akcji

- Dołączcie do nas. Razem możemy sprawić, że grudzień będzie cieplejszy – nie tylko od świątecznych światełek, ale przede wszystkim od ludzkiego serca – proszą organizatorki akcji.

mo

Volvo uderzyło w BMW, a to w ogrodzenie posesji

GMINA TRZEBIESZÓW: W Karwowie doszło do zderzenia Volvo i BMW. Wypadek zauważył strażak z Łukowa, który jako pierwszy ruszył z pomocą.

W czwartek, 6 listopada po godzinie 10 w miejscowości Karwów doszło do wypadku drogowego.

Kierująca samochodem marki Volvo 29-letnia mieszkanka gminy Trzebieszów najechała na tył pojazdu marki BMW, którym kierował 22-latek, również z gminy Trzebieszów. W wyniku zderzenia samochód BMW uderzył w ogrodzenie posesji.

- Pierwsze działania ratownicze podjął strażak z KP PSP w Łukowie, który wracał samochodem pożarniczym z serwisu i najechał na wypadek – informuje st. kpt. Paweł Szyszkowski z Komendy Powiatowej PSP w Łukowie.

- Z ustaleń mundurowych wynika, że kierująca Volvo 29-latka nie zachowała ostrożności i z dużą prędkością najechała na tył poprzedzającego ją BMW - relacjonuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.



Fot.KP PSP Łuków

Kobieta najechała na tył pojazdu marki BMW, którym kierował 22-latek, również z gminy Trzebieszów. W wyniku zderzenia samochód BMW uderzył w ogrodzenie posesji

Policja ustaliła, że oboje kierujący byli trzeźwi. Kobieta kierująca Volvo została przewieziona do szpitala, jednak obrażenia, jakich doznała, nie zagrażały jej życiu ani zdrowiu.

Za spowodowanie kolizji 29-latka została ukarana mandatem i punktami karnymi.

W akcji ratunkowej brały udział JRG Łuków, policja łukowska, ZRM, OSP Karwów.

mo



Fot.KOPSP Łuków

Sprawczyni kolizji została ukarana mandatem i punktami karnymi

LUK

Niebezpieczna sytuacja na drodze w gminie Łuków



Fot.OSP KSRG Grężówka

Zdarzenie miało miejsce w piątek, 31 października o godzinie 18.05

31 października o godzinie 18.05 strażacy z OSP KSRG Grężówka zostali zadysponowani do neutralizacji substancji rozlanej na drodze gminnej w miejscowości Klimki.

Po przybyciu na miejsce strażacy zabezpieczyli teren zdarzenia i przystąpili do neutralizacji substancji przy użyciu specjalnego środka chemicznego.

Następnie powierzchnia jezdni została dokładnie zmyta wodą, aby całkowicie usunąć pozostałości i przywrócić bezpieczeństwo na drodze.

W wyniku zdarzenia nie doszło do żadnych kolizji ani poślizgów.

Podczas działań straży pożarnej ruch na drodze był chwilowo utrudniony, po czym został przywrócony do normy.

an

eprasa.pl 4e260dee49

„Bezpieczny zysk" okazał się pułapką.

Mężczyzna stracił majątek w Internecie

SIEDLCE: W ostatnich dniach w powiecie siedleckim doszło do poważnego oszustwa internetowego, w którym 50-letni mężczyzna stracił znaczną kwotę pieniędzy.

Został on ofiarą wyrafinowanej manipulacji, która doprowadziła do utraty oszczędności życia. Policja ostrzega przed rosnącą liczbą tego typu przestępstw w sieci.

W ostatnich dniach na Komendę Miejską Policji w Siedlcach zgłosił się 50-letni mieszkaniec powiatu siedleckiego, który padł ofiarą oszustwa internetowego. Mężczyzna stracił blisko 127 tysięcy złotych na inwestycjach, które okazały się tylko pułapką stworzoną przez oszustów.

Od końca maja do połowy października br. pokrzywdzony zainwestował swoje oszczędności na rzekomej platformie finansowej, z którą skontaktował go „analityk finansowy". Osoba ta obiecywała szybki i bezpieczny zysk, co skłoniło mężczyznę do zaufania i dalszych inwestycji. Po serii telefonicznych rozmów oraz wymianie wiadomości, mężczyzna przelał kolejne kwoty na wskazane konta bankowe, rzekomo w celu zakupu kryptowalut i wzięcia udziału w zyskownych inwestycjach. Niestety, cała sytuacja okazała się oszustwem, a przekazane pieniądze trafiły na konta przestępców.

Kiedy kontakt z „analitykiem" nagle się urwał, a próba wypłaty zainwestowanych środków okazała się niemożliwa, mężczyzna zdał sobie sprawę z oszustwa i zgłosił sprawę Policji.

Magdalena Kołcoń

Z gminy Kotuń na międzynarodowy ekran

SIEDLCE : Mieszkanka gminy Kotuń, Zoja Miszczak, w zeszłym roku, w wieku zaledwie ośmiu lat, miała niezwykłą okazję wziąć udział w międzynarodowej produkcji filmowej jako kaskaderka. Ta młoda, pełna pasji dziewczynka zagrała w niemieckim serialu „Smilla`s Sense of Snow" – ekranizacji popularnej powieści duńskiego autora Petera Høega „Smilla w labiryntach śniegu".



Fot.Gmina Kotuń

Ta młoda, pełna pasji dziewczynka zagrała w niemieckim serialu „Smilla`s Sense of Snow" – ekranizacji popularnej powieści duńskiego autora Petera Høega „Smilla w labiryntach śniegu"

Serial, który jest produkcją kryminalną, składa się z sześciu odcinków i jest dostępny m.in. na platformie Netflix w wybranych krajach, w tym w Niemczech. Zoja została zaproszona do udziału w zdjęciach, które odbywały się w Finlandii, gdzie dwukrotnie podróżowała, aby wziąć udział w próbach, a później w nagraniach właściwych scen. Wszystko to miało miejsce w ekstremalnych warunkach zimowych – na skutej lodem powierzchni Morza Bałtyckiego.

W jednej z kluczowych scen serialu Zoja wykonała odważny wyskok z sań ciągniętych przez psi zaprzęg, w momencie, gdy filmowa bohaterka ratuje córkę przed załamaniem lodu. Cała scena była realizowana pod okiem doświadczonych kaskaderów, w tym Marcina Popka z Akademii Kawashi, co zapewniło bezpieczeństwo młodej aktorce.

To doświadczenie było dla Zoi nie tylko spełnieniem marzeń, ale również wyjątkową przygodą życia. Dzięki swojej pasji do ruchu i akrobatyki, którą rozwijała od najmłodszych lat, Zoja miała możliwość wykazania się w tak wymagającym i prestiżowym projekcie filmowym.

Pasja, która prowadzi do sukcesu

Zoja rozpoczęła swoją przygodę z ruchem już w przedszkolu, trenując w sekcji Kawashi w Kotuniu. Akademia Kawashi to interdyscyplinarna forma treningu, która łączy akrobatykę, sztuki walki oraz choreografię do muzyki. Zajęcia rozwijają nie tylko sprawność fizyczną, ale także koordynację, gibkość, siłę oraz pewność siebie. Zoja obecnie kontynuuje treningi w Siedlcach, gdzie ćwiczy trzy razy w tygodniu, doskonaląc swoje umiejętności.

Akademia Kawashi, założona przez braci Rafała i Marcina Popków, ma na swoim koncie wiele sukcesów, a także promuje aktywność fizyczną wśród dzieci i młodzieży, szczególnie w gminie Kotuń.

Magdalena Kołcoń

Podsumowanie działań policyjnych „Wszystkich Świętych" w Siedlcach

Policja w Siedlcach przeprowadziła działania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa podczas obchodów „Wszystkich Świętych". Mundurowi skupili się na rejonach cmentarzy oraz głównych ciągach komunikacyjnych, dbając o płynność ruchu i eliminowanie zagrożeń.

W okresie od 31 października do 2 listopada policjanci z Siedlec prowadzili intensywne działania w ramach akcji „Wszystkich Świętych". Ich głównym celem było zapewnienie bezpieczeństwa w rejonach cmentarzy oraz na głównych ciągach komunikacyjnych miasta i powiatu siedleckiego. W wyniku tych działań udało się utrzymać porządek i zminimalizować liczbę wypadków drogowych.

W ciągu trzech dni, na drogach powiatu siedleckiego odnotowano 23 kolizje, jednak na szczęście żadna z nich nie zakończyła się poważniejszymi obrażeniami. W tym czasie policja zatrzymała czterech nietrzeźwych kierujących, w tym jednego, który miał blisko 3 promile alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze zatrzymali również 62-letniego obywatela Turcji, który mimo obowiązujących zakazów prowadzenia pojazdów mechanicznych, zdecydował się wsiąść za kierownicę.

Magdalena Kołcoń

Zatrzymany za liczne kradzieże sklepowe – decyzją sądu trafił do aresztu

41-letni mieszkaniec Siedlec podejrzany o szereg kradzieży sklepów na terenie miasta trafił do aresztu. Mężczyzna usłyszał osiem zarzutów, a decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Zatrzymanie miało miejsce kilka dni temu, po licznych zgłoszeniach od pracowników sklepów, którzy informowali policję o kradzieżach towarów. Sprawca działał w krótkich odstępach czasu, wykorzystując te same metody i schematy podczas popełniania przestępstw. Dzięki zaangażowaniu funkcjonariuszy udało się zatrzymać mężczyznę, który został przewieziony na komisariat.

Mężczyzna był już wcześniej znany siedleckim policjantom – kilkakrotnie zatrzymywany na gorącym uczynku kradzieży, za co usłyszał zarzuty i objęty został dozorem policyjnym. Niestety, zastosowany środek zapobiegawczy nie przyniósł oczekiwanych efektów, ponieważ podejrzany ponownie dopuścił się przestępstwa.

Jak wynika z ustaleń, 41-latek działał w warunkach recydywy, ponieważ po odbyciu kary pozbawienia wolności za podobne przestępstwo, popełnił kolejne wykroczenie w ciągu niecałych 5 lat od zakończenia wcześniejszej kary.

Magdalena Kołcoń

Zuchwała kradzież biżuterii: Sprawca w rękach policji!

W niedzielę, 2 października dzięki skutecznym działaniom policjantów z Siedlec zatrzymano 44-letniego mężczyznę, który dokonał zuchwałej kradzieży biżuterii o wartości blisko 90 tysięcy złotych. Zatrzymany trafił do aresztu, gdzie spędzi najbliższe trzy miesiące.

Do przestępstwa doszło 2 października w jednym ze sklepów jubilerskich w Siedlcach. Mężczyzna, wykorzystując chwilę nieuwagi pracowników sklepu, ukradł dwie paletki z biżuterią, w których znajdowały się 60 pierścionków. Po dokonaniu kradzieży oddalił się z miejsca zdarzenia, porzucając część odzieży, w tym kurtkę z kapturem, ciemną bluzę oraz puste paletki po biżuterii. Następnie wsiadł do samochodu, który przypadkowo przejeżdżał w pobliżu, i wysiadł na ulicy Bema, oddalając się w nieznanym kierunku.

Policjanci na podstawie analizy zapisów z kamer monitoringu i zgromadzonych informacji, udało się ustalić tożsamość podejrzanego. Okazało się, że jest nim 44-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego, który wcześniej był karany za podobne przestępstwa. Mężczyzna został zatrzymany na terenie Warszawy.

Zatrzymany usłyszał zarzut kradzieży szczególnie zuchwałej, za co zgodnie z kodeksem karnym grozi mu kara pozbawienia wolności do 8 lat. Dodatkowo sprawca popełnił przestępstwo w warunkach recydywy, ponieważ w ciągu ostatnich pięciu lat odbywał już karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa.

Magdalena Kołcoń

Chciał zainwestować, stracił oszczędności

70-letni mieszkaniec Siedlec zachęcony reklamą rzekomej inwestycji w akcje dużego koncernu paliwowego, stracił blisko 61 tysięcy złotych. Cały proceder rozciągnął się na kilka lat, a finał tej historii to nie tylko utrata oszczędności, ale także poważne ostrzeżenie przed podobnymi przestępstwami.

Wszystko zaczęło się w 2018 roku, kiedy to senior natrafił w Internecie na reklamę inwestycji w akcje znanego koncernu paliwowego. Zainteresowany możliwością szybkiego zysku zainwestował 250 dolarów. Niedługo potem, w wyniku awarii sprzętu komputerowego, utracił dostęp do swoich danych logowania i zapomniał o inwestycji. Po kilku latach, w sierpniu br., mężczyzna otrzymał telefon od osoby, która twierdziła, że widzi jego dawną inwestycję i pomoże w jej wypłacie.

Zaufawszy rozmówcy, senior ponownie zalogował się na wskazanej przez niego stronie internetowej. Niestety, od tego momentu oszust przejął kontrolę nad jego komputerem i stopniowo uzyskał dostęp do konta bankowego mężczyzny. Namówił go do potwierdzania przelewów w aplikacji mobilnej, tłumacząc, że jest to konieczne do „odblokowania środków z inwestycji". Zgodnie z jego instrukcjami, senior zatwierdzał przelewy, nie zdając sobie sprawy, że są to przelewy wychodzące z jego własnego konta.

Oszustwo nie kończyło się na przelewach. Mężczyzna został również namówiony do udostępnienia kodu SMS, który posłużył do zaciągnięcia pożyczki na kwotę 10 tysięcy złotych.

Dopiero po kilku miesiącach mężczyzna zorientował się, że padł ofiarą oszustwa. Łączne straty wyniosły niemal 61 tysięcy złotych.

Magdalena Kołcoń

LUK

eprasa.pl 4e260dee49

Strażacy z OSP i MDP Wojcieszków pamiętają o zmarłych druhach

GMINA WOJCIESZKÓW: W Dzień Zaduszny druhowie z OSP Wojcieszków wraz z Młodzieżową Drużyną Pożarniczą odwiedzili cmentarz, by uczcić pamięć zmarłych strażaków i mieszkańców wspólnoty.


Fot. OSP Wojcieszków

Strażacka młodzież z Wojcieszkowa zadbała o groby zmarłych druhów


Fot. OSP Wojcieszków

Druhowie OSP Wojcieszków pokazali młodym strażakom, gdzie zostali pochowani zmarli druhowie i wszyscy wspólnie pomodlili się i zapalili znicze

Kultywowana od kilku lat tradycja pamięci o zmarłych druhach i żołnierzach jest ważnym elementem działalności OSP Wojcieszków. W dniu zadusznym strażacy oraz członkowie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej odwiedzili groby tych, którzy niegdyś aktywnie uczestniczyli w życiu jednostki i wspierali lokalną społeczność.

Zapalone znicze i chwila zadumy stały się wyrazem wdzięczności oraz pamięci o wszystkich, którzy z oddaniem służyli innym i przyczynili się do rozwoju OSP Wojcieszków.

mo

Ale pysznie! Dzień Zdrowej Kanapki w „Rolniku”


Fot. ZS NR 3 W ŁUKOWIE

Podczas przerw na szkolnym korytarzu można było spróbować smakołyków

W poniedziałek, 3 listopada w Zespole Szkół nr 3 im. Wł. St. Reymonta w Łukowie, popularnym „Rolniku”, odbył się Dzień Zdrowej Kanapki.


Pyszne kanapki cieszyły się powodzeniem!

Uczniowie czwartej klasy kształcący się w zawodzie technik żywienia i usług gastronomicznych, pod opieką wychowawczyni Małgorzaty Rokickiej, przygotowali pyszne, zdrowe i estetycznie podane kanapki. Do ich wykonania wykorzystali pełnoziarniste pieczywo, świeże warzywa i wartościowe dodatki.

Podczas przerw na szkolnym korytarzu można było spróbować tych smakołyków. Kanapki cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród uczniów i nauczycieli.

Celem wydarzenia było promowanie zdrowego stylu życia i pokazanie, że zdrowe posiłki mogą być nie tylko pożywne, ale też smaczne i apetyczne. Przygotowując kanapki, uczniowie rozwijali kreatywność, uczyli się współpracy i przypominali sobie zasady zdrowego odżywiania.

Szkoła serdecznie dziękuje uczniom klasy 4 TŻ oraz ich wychowawczyni za zaangażowanie, pomysłowość i inspirację do dbania o codzienne, zdrowe nawyki żywieniowe.

mo

LUK

O G Ł O S Z E N I E

RRG.6220.1.2024.PG

Trzebieszów Drugi, 03 listopada 2025 roku

ZAWIADOMIENIE - OBWIESZCZENIE

Wójta Gminy Trzebieszów

o postępowaniu administracyjnym prowadzonym z udziałem społeczeństwa

Na podstawie art. 30 i 33 ust. 1 w związku z art. 79 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) [dalej: ustawa ooś], podaję do publicznej wiadomości informację o rozpoczęciu procedury udziału społeczeństwa w ramach oceny oddziaływania na środowisko prowadzonej w postępowaniu administracyjnym w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia pn. ,,Rozbudowa fermy drobiu w msc. Trzebieszów, gm. Trzebieszów''.

Niniejsze postępowanie zostało wszczęte na wniosek Pana Adriana Antonowicza w dniu 03.10.2024r. Zgodnie z art. 79 ust. 1 ustawy ooś postępowanie niniejsze prowadzone jest z udziałem społeczeństwa. Organem właściwym do wydania decyzji oraz do rozpatrzenia uwag i wniosków w tym postępowaniu jest Wójt Gminy Trzebieszów.

Zgodnie z art. 77 ust. 1 ustawy ooś decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach w przedmiotowej sprawie, będzie wydana z uwzględnieniem warunków określonych przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Lublinie w postanowieniu z dnia 25 września 2025 r. znak: WOOŚ.4221.45.2024.KKO, Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Lublinie w postanowieniu z dnia 27 marca 2025 r. znak: LRZŚ.4900.58.2024.3 oraz z dnia 24 stycznia 2025r. znak: LRZŚ.4900.58.2024.2, opinii Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Łukowie z dnia 08.11.2024r. znak: ONS.NZ.7040.60.2024.

Jednocześnie zawiadamiam wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z dokumentacją sprawy (w tym raportem oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko wraz z aneksami), składania uwag i wniosków w terminie 30 dni, licząc od dnia 03.11.2025 r. do dnia 03.12.2025 r. w siedzibie Urzędu Gminy Trzebieszów, Trzebieszów Drugi 89, 21-404 Trzebieszów w pokoju nr 102 w godzinach urzędowania tj. od poniedziałku do piątku 7.30-15.30. Uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej lub ustnej do protokołu oraz za pomocą komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym pod adres a-mail: sekretariat@trzebieszow.gmina.pl. Złożone uwagi i wnioski wniesione w trybie niniejszej procedury przez społeczeństwo oraz strony postępowania będą rozpatrzone przez Wójta Gminy Trzebieszów przy wydawaniu decyzji. Zgodnie z art. 35 ustawy ooś uwagi i wnioski złożone po upływie wyznaczonego terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

Niniejsze zawiadomienie zostaje zamieszczone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Trzebieszów, Trzebieszów Drugi 89 oraz we Wspólnocie Łukowskiej, a także w Biuletynie Informacji Publicznej UG Trzebieszów (zakładka urzędowe tablice ogłoszeń 2025) (ugtrzebieszow.bip.lubelskie.pl).

Wójt Gminy Trzebieszów
/-/ Andrzej Hryciuk

eprasa.pl 4e260dee49

Lukow24.pl

Pierwszoklasiści z „Alej” ślubowali w miejscu urodzenia patrona – Henryka Sienkiewicza



Ślubowanie odbyło się po raz ostatni na fundamentach dawnego dworu babci pisarza, który wkrótce zostanie odbudowany



Fot.ZS Nr 1 w Łukowie

We mszy św. wziął udział poczet sztandarowy ZS nr 1 w Łukowie

Uczniowie klas pierwszych Zespołu Szkół nr 1 im. Henryka Sienkiewicza w Łukowie złożyli uroczyste ślubowanie w wyjątkowym miejscu – tam, gdzie urodził się patron szkoły.

Uroczystość odbyła się w Dniu Patrona Zespołu Szkół nr 1 w Łukowie. Tegoroczne ślubowanie zapisało się w historii szkoły w sposób szczególny – po raz pierwszy msza św. została odprawiona w kościele w Okrzei, w którym ochrzczony został Sienkiewicz, a ślubowanie odbyło się po raz ostatni na fundamentach dawnego dworu babci pisarza, który wkrótce zostanie odbudowany.

Zgodnie z wieloletnią tradycją uczniowie klas pierwszych odwiedzili miejsce urodzenia patrona szkoły. W towarzystwie dyrektora Tadeusza Federczyka, wychowawców i nauczycieli wyruszyli do Woli Okrzejskiej, gdzie znajduje się muzeum poświęcone Sienkiewiczowi.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10 mszą świętą w kościele pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Okrzei sprawowaną przez ks. kanonika Sylwestra Borkowskiego, proboszcza parafii. Następnie uczestnicy udali się do Woli Okrzejskiej, gdzie w progach Muzeum Henryka Sienkiewicza przywitała ich dyrektor placówki Magdalena Mitura – absolwentka szkoły w „Alejach”.

Kulminacyjnym momentem uroczystości było ślubowanie uczniów klas pierwszych na sztandar szkoły. Nowo upieczonym pełnoprawnym uczniom życzenia złożyli: dyrektor szkoły Tadeusz Federczyk, Magdalena Mitura - dyrektor Muzeum Sienkiewicza oraz przedstawiciel Samorządu Uczniowskiego – Karol Gontarz z klasy 5Tel.

Po uroczystości uczniowie zwiedzali muzeum i spacerowali po parku otaczającym dwór Sienkiewiczów.

mo



Fot.ZS Nr 1 w Łukowie

Uczniowie i nauczyciele z „Alej” podziękowali ks. Sylwestrowi Borkowskiemu za odprawienie Mszy Św. Podziękowania skierowali również do pana organisty za piękną oprawę muzyczną

Młodzi leśnicy z Adamowa na praktyce w Leśnictwie Korwin



Fot.Technikum w Adamowie

Podczas zajęć praktycznych przyszli technicy leśnicy uczestniczyli w sprzątaniu pasa przeciwpożarowego typu A



Fot.Technikum w Adamowie

Hej ho, hej ho, do pracy by się szło! - młodzi leśnicy dzielnie porządkowali las

We wtorek, 4 listopada uczniowie klasy 3 TL Technikum Leśnego z Zespołu Szkół im. gen. Franciszka Kamińskiego w Adamowie odbyli praktykę zawodową w Leśnictwie Korwin, należącym do Nadleśnictwa Łuków.

Podczas zajęć praktycznych przyszli technicy leśnicy uczestniczyli w sprzątaniu pasa przeciwpożarowego typu A. Prace te wymagały dużego zaangażowania, siły i wytrwałości, ale przyniosły wiele satysfakcji i poczucie, że wykonywana praca ma realny wpływ na bezpieczeństwo lasu.

Dzięki praktyce uczniowie zdobyli cenne doświadczenie z zakresu ochrony lasu i utrzymania pasów przeciwpożarowych w należytym stanie. Poznali także znaczenie dbałości o czystość i drożność tych pasów dla ochrony przyrody i zapobiegania pożarom.

Był to dzień pełen pracy, ale również nauki i wspólnego działania na rzecz środowiska. Brawo dla uczniów klasy 3 TL za zaangażowanie i odpowiedzialne podejście do zawodu!

mo

LUK

eprasa.pl 4e260dee49